Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 4 lipca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 181

AUTONOMIA ALEKSANDRETTY

Powody konfliktu turecko-francuskiego — Znaczenie kompromisu genewskiego — Wpływy polityki niemieckiej na Bliskim Wschodzie — Ożywiona działalność Anglii w basenie naddunajskim i na Bałkanach — Sandżak Aleksandretty w orbicie międzynarodowej polityki Anglii i Francji

Paryż, 3. 7. (Tel. wl.) Sandżak Aleksandretty stanowi część Syrii, która wraz z Libanem uzyskała przed dwoma laty niepodległość. Nad oboma tymi państwami sprawowała mandat Francja, która pozostała w stosunku do nich państwem gwarantującym całość ich terytoriów. Stąd

KONFLIKT Z TURCJĄ,

która ze względu na charakter w dużej mierze turecki Sandżaku Aleksandretty jako też na jego znaczenie gospodarcze i militarne, chciałaby w nim widzieć państwo osobne, łatwo ulegające jej wpływom.

Po długich debatach między Francją a Turcją, zawarto wreszcie w ub. roku kompromis w Genewie. Ustalono, że

SANDŻAK ALEKSANDRETTY OTRZYMA ZUPEŁNĄ AUTONOMIĘ

wewnętrzną, pozostając nadal w formalnej łączności z Syrją. Tak zwany statut Aleksandretty oddaje władzę ustawodawczą w ręce Zgromadzenia wybranego pod kontrolą komisji specjalnej, delegowanej przez Ligę Narodów.

W rozmowach Francji z Turcją przewidywano, że

ABSOLUTNĄ WIĘKSZOŚĆ OTRZYMAJĄ TURCY.

Jednak przewidywania te nie sprawdziły się w pełni. Działanie różnego rodzaju czynników propagandowych doprowadziło do tego, że

CZĘŚĆ LUDNOŚCI MIEJSCOWEJ POŁĄCZYŁA SIĘ Z ARABAMI,

a nie z Turkami tak, że ci otrzymali tylko około 40 proc. głosów. Jest to mniejszość nadzwyczaj poważna, ale dla rządu w Ankarze jeszcze nie wystarczająca. Stąd liczne zamieszki kończące się krwawymi starciami, które doprowadziły do zawieszenia na pięć dni prac międzynarodowej komisji rejestracyjnej i do skoncentrowania na granicy sandżaku, wojsk tureckich. Przez jakiś czas zachodziła możliwość poważnego konfliktu. Stało się jednak inaczej.

FRANCJA ZDECYDOWAŁA SIĘ NA DALEKO IDĄCĄ USTĘPLIWOŚĆ,

odwołując dotychczasowych urzędników i mianując na ważniejsze stanowiska Turków.

Owa ustępliwość francuska jest przejawem szerokiej myśli politycznej, rzeczy we Francji w stosunku do krajów odległych dość rzadkiej.

Francja, która dzięki swej krótkowzroczności straciła przed rokiem 1914 wszelkie swe wpływy, a były one ogromne, w Turcji, i pchnęła ją w objęcia państw centralnych, a po wojnie doprowadziła sama do jej wielkiego osłabienia — obecnie nie chce powtarzać swych dawnych błędów.

Sprawa ta stała się niezmiernie aktualną z chwilą dokonania Anschlussu, przez co

NIEMCY OTWORZYŁY DROGĘ DLA SWYCH WPŁYWÓW NA BLISKIM WSCHODZIE.

Sparaliżowanie ich akcji może nastąpić tylko przez pozyskanie Turcji na rzecz obu demokratycznych mocarstw zachodnich. Stąd ustępliwość Francji w sprawie sandżaku Aleksandretty. Wywołała ona z jednej strony gwałtowną reakcję komunistycznej „Humanite" przeciw polityce ministra Bonneta, jako sprzecznej z interesami sowieckimi, z drugiej i to jest w chwili obecnej najciekawsze,

SILNE NIEZADOWOLENIE TRZECIEJ RZESZY,

ujmującej się za krzywdą Arabów.

Jednocześnie

ANGLIA ZACZĘŁA ROZWIJAĆ OŻYWIONĄ DZIAŁALNOŚĆ W BASENIE NADDUNAJSKIM I NA BAŁKANACH,

dla zrównoważenia ekspansji niemieckiej. Skutkiem inicjatywy brytyjskiej było niedawne podpisanie układu finansowego anglo-tureckiego. Dalszym skutkiem było

ZBLIŻENIE RUMUNII Z TURCJĄ,

które znalazło wyraz w spotkaniu króla Karola z Kemalem Atatürkiem, w czasie którego omawiano podobno sprawę budowy — na propozycję angielską — baz lotniczych w Constancy i Stambule.

Jak widzimy,

POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE

obejmuje nie tylko Europę zachodnią.

Sensacyjna decyzja Stolicy Apostolskiej

Sporne ziemie pounickie staną się własnością Państwa

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł. — l. r.). Na mocy zarządzenia P. Prezydenta R. P. do porządku obrad obecnej sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu włączony został, jak wiadomo, projekt ustawy o zatwierdzeniu układu z 20 czerwca r. b. między Stolicą Apostolską a Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których kościół katolicki pozbawiony został przez Rosję.

Układ przez określenie

ZIEMIE, KOŚCIOŁY I KAPLICE POUNICKIE

rozumie własność osób prawnych kościoła katolickiego obrządku unickiego, położoną na obszarze archidiecezji wileńskiej oraz diecezji łomżyńskiej, pińskiej, podlaskiej, lubelskiej i łuckiej, które oddane zostały do użytkowania cerkwi prawosławnej w związku z ukazem carskim z 25 marca 1839 roku.

Na mocy układu

STOLICA APOSTOLSKA ZRZEKA SIĘ NA RZECZ PAŃSTWA POLSKIEGO ROSZCZEŃ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO Z TYTUŁU PRAWA WŁASNOŚCI WSZYSTKICH ZIEM POUNICKICH,

niezależnie od tego, czy ziemie te są przedmiotem sporu, czy też znajdują się w posiadaniu państwa lub innych osób. Ze swej strony państwo przeznacza 12 tysięcy hektarów ziemi na odotowanie mens biskupich, kapituł, seminariów diecezjalnych i beneficjów pro boszczowskich. Poza tym

SKARB PAŃSTWA WYPŁACI KOŚCIOŁOWI KATOLICKIEMU TYTUŁEM RÓWNOWARTOŚCI ZA OKOŁO 2.880 HA ZIEMI SUMĘ 2.500 TYSIĘCY ZŁ.

w obligacjach czteroprocentowej pożyczki konsolidacyjnej. Z dniem wejścia w życie układu Państwo Polskie uznaje ponad to za własność kościoła katolickiego kościoły i kaplice pounickie, będące w dniu podpisania układu w posiadaniu lub we władaniu kościoła katolickiego.

Układ, który będzie ratyfikowany i wejdzie w życie w 30 dni po dacie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, załatwia z korzyścią dla obu stron definitywnie jedno z najważniejszych zagadnień pozostałych do uregulowania między Kościołem katolickim a Państwem Polskim.

W Wiedniu aresztowano 12 komisarzy

Gauleiter Buerckel wytoczył wojnę denuncjatorom austriackim

Wiedeń, 3. 7. (PAT.) Cała ludność Wiednia znajduje się pod wrażeniem nagłej decyzji Gauleitera Buerckla przeprowadzenia kontroli czynności komisarzy, którzy przydzieleni byli przedsiębiorstwom i większym sklepom w celach kontroli ich czynności, pobierając za to od tych przedsiębiorstw wysokie pensje. Skargi ludności na tych komisarzy spowodowały o becnie — na rozkaz Buerckla — bardzo surowe ukaranie niektórych z pośród nich, przy czym 12 zostało w ciągu nocy dzisiejszej aresztowanych i w godzinach rannych odesłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Równocześnie zapowiedział dziś Gauleiter Buerckel, wydanie rozporządzenia reformującego dotychczasową ustawę o komisarzach. Buerckel wejrzał przy tej sposobności w dziedzinę tak bardzo w Austrii obecnie rozpowszechnionego donosicielstwa, dzięki któremu coraz to więcej osób wędrowało do aresztów. — Donosicielstwo przybrało już takie rozmiary, że Gauleiter Buerckel widział się zmuszonym do zwrócenia się z apelem do ludności, zawiadamiając, że ktokolwiek zdoła przychwycić denuncjanta na gorącym uczynku, otrzyma natychmiast premię w wysokości 50 marek.

W najbliższych dniach nastąpi w związku z tym generalne rozpatrzenie ostatnich wypadków aresztowań oraz konfiskat majątków. Kontrola ta przeprowadzona zostanie w duchu życzliwym dla poszkodowanych. W wyniku tej akcji, reaktywowano już usuniętego swego czasu profesora wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych.

Akcja Gauleitera Buerckla jest żywo komentowana zarówno wśród członków partii narodowo - socjalistycznej, jak i wśród ludności Wiednia. Otwiera ona widoki na położenie tamy donosicielstwu i związanymi z tym aresztowaniami, które wywoływały niepokój wśród ludności. Z drugiej strony zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Gauleiter Buerckel postanowił skończyć z pewnymi niedociągnięciami w łonie partii.

Granica polsko-czeska otwarta dla turystów

Stanisławów, 3. 7. (Tel. wł.) Doceniając znaczenie, jakie dla turystyki posiadają ułatwienia w przekraczaniu granicy polsko-czeskiej, urząd wojewódzki stanisławowski uchylił zarządzenie dotyczące zamknięcia ruchu granicznego na granicy polsko-czechosłowackiej. Z dniem 1 bm. ruch turystyczny może odbywać się na podstawie polsko-czechosłowackiej konwencji turystycznej, przy czym do przekraczania granicy polsko-czeskiej na podstawie wspomnianej konwencji są uprawnione osoby, posiadające legitymacje członkowskie Pol. Tow. Tatrzańskiego lub Pol. Tow. Narciarskiego pod warunkiem, że zostaną one zaopatrzone po dniu 1 bm. w zatwierdzenie terytorialnie właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej.

Traktat polsko-duński musi być zmieniony

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł. — l. r.) W najbliższym czasie mają się rozpocząć rokowania handlowe polsko-duńskie. Dotychczasowy bowiem traktat polsko-duński wymaga dużych zmian. Gdy jeszcze w roku ub. saldo z Danią wynosiło 18 milionów zł. na korzyść Polski, to w r. 1937 nie tylko że utraciliśmy całkowicie to saldo, ale stało się one korzystne dla Danii. Żądania Polski obejmują podwyższenie kontyngentów na dotychczas wywożone artykuły, oraz na szereg artykułów, które dotychczas rynkowi duńskiemu znane nie były.

Święto zwycięstwa nad Wisłą w Stronnictwie Ludowym

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł. — l. r.) Z kół Stronnictwa Ludowego komunikują, że żadnych rozmów dotyczących tegorocznego święta, organizowanego w sierpniu w rocznice zwycięstwa nad Wisłą, nie było, ponieważ święto to będzie obchodzone tylko w ramach Stronnictwa Ludowego — z tym, że delegacje innych ugrupowań czy też organizacyj będą mogły wziąć udział w takich rozmiarach, jak to miało miejsce podczas święta ludowego. Natomiast pogłoski, jakoby były prowadzone rozmowy z innymi stronnictwami, całkowicie nie odpowiadają prawdzie, gdyż stosunek do stronnictw politycznych został wyraźnie określony na kongresie krakowskim i od tego czasu sytuacja nie uległa zmianie.

W grupie Rutkowskiego

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł. — l. r.) W dniach 30 ub. m. i 1 bm. obradowała w Warszawie konferencja działaczy z grupy p. Rutkowskiego. Na konferencję przybyło jednak zaledwie kilku działaczy z prowincji.

Przed 20-leciem niepodległości

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł. — l. r.) Jak się dowiadujemy, Komitet pracowniczy uczczenia 20-lecia niepodległości wszczął starania o audiencję u Pana Premiera. Delegacja będzie prosić Pana Premiera o pośredniczenie w sprawie objęcia protektoratu nad akcją Komitetu pracowniczego przez Pana Prezydenta R.P.

Konferencja lwowskiego prezydium okręgu OZN.

W dniu 2 bm. odbyła się konferencja prezydium lwowskiego okręgu OZN pod przewodnictwem prof. dr. Kolankowskiego, przewodniczącego okręgu, przy udziale wszystkich członków prezydium: posła dr. Br. Wojciechowskiego, posła dr. St. Ostrowskiego prez. miasta, i posła Tadeusza Szeteli rolnika z powiatu rzeszowskiego, oraz mjr. dypl. Ludwika Domonia.

Tematem konferencji były sprawy organizacyjne i polityczne, a także ustalono program pracy okręgów i obwodów lwowskiego okręgu na najbliższą przyszłość.

Nowa organiz. demokratyczna

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Pomiędzy Związkiem Młodzieży Demokratycznej a Zw. Młodz. Syndykalistycznej (grupa ZZZ Moraczewskiego) toczą się rokowania w sprawie zlania się w jedną organizację pod nazwą: „Zjednoczone Związki Młodzieży Demokratycznej w Polsce". Organizacja ta już jako całość miała by przystąpić do tworzącego się nowego Stronnictwa Demokratycznego, którego prace organizacyjne szybko posuwają się naprzód i jeszcze w okresie letnim należy się spodziewać formalnego ogłoszenia tego stronnictwa wraz z opracowanym statutem i programem. Szereg różnych grup o ideologii demokratycznej ma też zgłosić swoje przystąpienie do Stronnictwa Demokratycznego.

Różnice poglądów na Zarządzie Główn. Str. Narodowego

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes Kazimierz Kowalski. — W dyskusji nad referatem uwidoczniła się wyraźna różnica zdań pomiędzy Zarządem Głównym w stosunku do nowej ustawy samorządowej. Zebrani wyrazili też krytykę w stosunku do grup rzekomo nacjonalistycznych w Sejmie i Senacie, jak „Jutro Pracy".

Manifestacyjny pogrzeb gen. UHA Mirona Tarnawskiego

Jak onegdaj donieśliśmy w Ukraińskiej Narodnej Lecznicy we Lwowie zmarł Miron Tarnawski, generał i dowódca Ukraińskiej Halickiej Armii, która walczyła przeciw Polsce.

Sp. Miron Tarnawski w życiu politycznym ostatnich lat dwudziestu udziału nie brał, pędząc samotny tryb życia w Czernicy pod Brodami. Również przed wojną nie zapisał się on w historii ukraińskiej jako jednostka większego pokroju.

Nie mniej pogrzeb, który się odbył w sobotę 2 lipca we Lwowie, miał charakter manifestacji, przemyślanej do najdrobniejszych szczegółów.

DR. BRONISŁAW WOJCIECHOWSKI — poseł na Sejm

NIEROZUMNE PRETENSJE

W dążeniu naszym do konsolidacji społeczeństwa wokół najistotniejszych problemów życiowych Narodu Polskiego, Obóz Zjednoczenia Narodowego napotyka na trudności i krytyki, wobec których nieraz opadają ręce. Nie dlatego, aby trudności tych nie było można zwalczyć, czy też odeprzeć argumentów naszych krytyków.

Przeciwnie, — w szermierce słownej i pisemnej ze swymi adwersarzami, jako też i w praktyce życia, Obóz nasz wychodzi na ogół zwycięsko.

Tym niemniej rodzaj argumentów, dotyczących rozmaitych zagadnień, często drugorzędnych, sposób myślenia naszych przeciwników, czy też ich postawa osobista, są takie, że nie zawsze ma się ochotę do podjęcia polemiki.

W naszej deklaracji lutowej powiedzieliśmy, że wyciągamy ręce poprzez mury i płoty do wszystkich Polaków. Przyjęto tę zapowiedź na ogół z zewnętrzną aprobatą, ale równocześnie żąda się od nas, abyśmy my, to jest, dawny Obóz Legionowo-Peowiacki, względnie Obóz Piłsudczyków, przestali istnieć jako pewna określona wartość ideowa, jako środowisko moralno-polityczne, — jednym słowem abyśmy, zanim jeszcze nabierze barw życia, własnej mocy i własnej treści formowany przez nas Obóz polityczny o szerokim zasięgu, — odrazu zniknęli z powierzchni życia polskiego i rozpłynęli się w niewiadomym.

To właśnie jest cichym, pobożnym życzeniem wszystkich partyjnych opozycjonistów, a nie deklamowana na zewnątrz rzekoma chęć współpracy z nami jako z ludźmi, którzy wnieśli swój wkład osobisty i organizacyjny w życie polskie, wkład żołnierzy i polityków, którego nikomu w Polsce negować nie wolno — i którego na pewno nie zaneguje żaden przyszły historyk odrodzonej państwowości polskiej.

Toteż największą uciechą dla tego typu naszych przeciwników, jest możność zanotowania, że tu i ówdzie odpada od nas jakiś dawny Piłsudczyk, lub grupka Piłsudczyków; już, już widzą dalsze rozłamy, już, już oczekują chwili, kiedy rozpadnie się wierna „strzelecka gromada".

Mylne są te rachuby. — Gdyby ci panowie chcieli pomyśleć głębiej nad tragedią przeżywaną osobiście przez niejednego z nas, którzyśmy z poczucia służby dla Polski, z wiarą i przekonaniem stanęli karnie w szeregach pod przewodem Marszałka Śmigłego-Rydza, widząc równocześnie, że ten i ów z dawnych towarzyszy broni znalazł się poza naszym gronem, — na pewno nie byłoby w Polsce publicznej uciechy z tego, co wywoływać powinno tylko smutek u każdego uczciwego Polaka.

A wtedy też przyznałby nam niejeden z owych zajadłych krytyków wysokie walory moralno-polityczne właśnie za to, że dążąc do ewolucyjnych przemian w życiu polskim i mając na oku zgodne działanie ze wszystkimi Polakami dobrej woli, a przede wszystkim z młodym pokoleniem, — zdecydowaliśmy się w imię tej wielkiej idei stracić z szeregów naszych niektórych dawnych współtowarzyszy, którzy tej idei uznać nie chcieli. — Taki uczciwy krytyk zrozumiałby, że postępowanie nasze jest dowodem, iż potrafimy dużo poświęcić z naszych nastawień uczuciowych i postępować nawet wbrew interesom grupowym, gdy chodzi o Sprawę i służbę dla Sprawy.

Idźmy dalej.

Wyciągnęliśmy rękę do jednostek, do grup społecznych i politycznych, zapraszając wszystkich do współpracy. Rzeczą jest jasną, że jeśli ktokolwiek w Polsce chce nas szanować, musi uszanować nasze wczoraj i musi oczekiwać, że my sami to nasze wczoraj szanować i kochać będziemy. Inaczej nie zasługiwalibyśmy na to, aby ktokolwiek z nami rozmawiał.

Wyraźnie wszak powiedzieliśmy, że wchodzimy na drogę ewolucji stosunków politycznych w Polsce. Ewolucji, a nie rewolucji, gdyż nie uważamy, aby w Polsce rewolucja była dziś potrzebna. — Przeciwnie, w wybuchu rewolucji upatrywalibyśmy katastrofę naszej Ojczyzny. A jeśli tak myślimy, wolno nam wszelkimi środkami i sposobami do rewolucji nie dopuścić.

Nie możemy też dążyć, jak to inspirują nam niektórzy rzekomi przyjaciele, do powołania jakiejś wielkiej Konstytuanty polskiej, którąby na nowo stworzyła podwaliny pod życie prawne Narodu i Państwa Polskiego. Mamy Konstytucję kwietniową, którą traktujemy jako dziedzictwo po Józefie Piłsudskim, a Konstytucję tę uznają za dobrą dla Narodu Polskiego nie tylko nasi zwolennicy, ale i większość naszych przeciwników.

Nie chcemy więc rewolucji krwi, ale nie chcemy też rewolucji głupstwa. A za głupstwo uważać musimy wszelkie żądanie przekreślenia pozytywnych zdobyczy okresu pomajowego w dziedzinie konstytucyjnej i społeczno-gospodarczej.

To tylko w Ameryce Południowej każdy, choćby najbardziej krótkotrwały i rrrewolucyjny rząd, ogłasza urbi et orbi, że wszystko co zastał jest złe, że wszystko trzeba przerobić od nowa. Ale kraje Ameryki Południowej są krajami permamentnej rewolucji i stałym pośmiewiskiem świata.

Polska na tę drogę nie wejdzie.

W początkowym okresie tworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego czuwać nad tym będzie nie kto inny, jeno dawny Obóz Piłsudczyków, który swoje najcenniejsze dziedzictwo, to jest rządną i ustabilizowaną Polskę, przekazuje Obozowi Zjednoczenia Narodowego.

Jako Obóz Legionowo-Peowiacki weszliśmy szczerze i bez zastrzeżeń do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wytykano nam niedawno, że niektórzy z nas mieli z początku zastrzeżenia i wątpliwości. To prawda, te wątpliwości były. Obóz Zjednoczenia Narodowego był bowiem rzeczą nową z punktu widzenia koncepcji politycznej, a między nami nie było Józefa Piłsudskiego, wobec którego obowiązywał absolutny posłuch.

Wątpliwości nasze rozproszył jednak Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz, którego mądrą i szlachetną inicjatywę uznały szeregi Legionowo-Peowiackie nie tylko formalnie, ale i moralnie.

Teraz znowu stawia się nam zarzuty, że zastrzeżeń wobec Obozu Zjednoczenia Narodowego już nie mamy, że przeciwnie, weszliśmy hurmem do tego Obozu i uznaliśmy się za jego cząstkę.

Podjęliśmy hasło zgody z wszystkimi, nawet z tymi, którzy dawniej byli po drugiej stronie barykady, albo, — jeśli chodzi o młode pokolenie, — nie potrafili nas zrozumieć.

I znowu fałszywa ocena tego naszego kroku i jego konsekwencji przez wielu naszych przeciwników. Nie zmuszamy nikogo, aby do nas przystąpił, nie mamy zresztą środków po temu. Ale gdy jakiś człowiek, czy jakaś grupa zbliża się do nas, obrzuca się ją ze strony opozycji jadem insynuacji i oszczerstw. Najgorszymi w tej akcji są ludzie, których możnaby określić jako półopozycjonistów. Formalnie podpisują się oni pod hasłem konsolidacji narodowej, poufnie wypowiadają się jednak wysoce krytycznie, — a w gruncie rzeczy drżą na samą myśl, że idea konsolidacji narodowej mogłaby się urzeczywistnić, bo wtedy dla niejednego z nich odpadłyby szanse łowienia ryb w mętnej wodzie dzisiejszej polityki.

Ileż to mamy dziś w Polsce organów prasowych, o których zgoła nie wiadomo, jakie ugrupowania polityczne za nimi stoją, jaką myśl polityczną reprezentują osoby, piszące w tych organach, — a dla których warunkiem istnienia jest dzisiejsza huśtawka polityczna, wyrażająca się w powiedzeniu: raz konsolidacja, raz dekonsolidacja, raz Obóz Zjednoczenia Narodowego, raz Opozycja.

My, przyjmujemy do Obozu i do współpracy z nami wszystkich ludzi uczciwych i wszystkie legalne grupy polityczne, które szanują nasze wczoraj, — bo to nasze wczoraj należy już do historii Polski. Przyjmujemy tych ludzi i te grupy, zapewniając im szacunek i możność współpracy twórczej nad nową rzeczywistością Polski.

Ta nasza metoda przeraża przeciwników konsolidacji, tych jawnych i tych utajonych. Wiedzą oni, że uczciwe i równe traktowanie w naszym Obozie wczorajszych przeciwników, czy ludzi dawniej obojętnych, jest pierwszym warunkiem powodzenia naszej Organizacji. A tego powodzenia się boją.

Drugim takim warunkiem jest mocna postawa ideowa i siła atrakcyjna inicjatorów akcji.

Hasło konsolidacji, podjęte gdziekolwiek, musi mieć swój ośrodek krystalizacyjny. Dla Obozu Zjednoczenia Narodowego tym ośrodkiem krystalizacyjnym jest dawny Obóz Legionowo-Peowiacki. Nie po raz pierwszy legioniści i peowiacy idą do społeczeństwa czynić zaciąg w imię służby dla Polski. Ich dziełem jest jednolita, na nowoczesnych zasadach oparta i mająca wysokie poczucie moralne, Armia Polska. Tak samo niegdyś żołnierze Karpackiej Brygady Legionów, po zetknięciu się z Drugim Korpusem Wschodnim, wlali weń nowego ducha, nowy zapał i głębokie poczucie braterstwa żołnierskiego. W Polsce Niepodległej Organizacje Legionowa i Peowiacka stały się punktem wyjścia dla skrystalizowania jednolitego Obozu Kombatanckiego, opartego na zasadzie równości i jednakiej gotowości do przelania krwi za Ojczyznę. Gdziekolwiek środowisko legionowo-peowiackie podejmowało akcję społeczną czy polityczną, stwarzało warunki do współdecyzji i działania dla tych wszystkich, którzy mieli dobrą wolę do pracy ofiarnej, oraz rozum i zdolności do kierowania pracą innych.

Tak samo jest i tak będzie w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

A teraz kilka uwag o szczegółach roboty przeciw nam prowadzonej, na które nie zawsze ma się ochotę odpowiadać. Ileż bowiem głupstwa kryje się w oświadczeniach różnych naszych krytyków. Większość z nich, bez względu na przygotowanie uważa się za powołanych do rozstrzygania najkapitalniejszych zagadnień z dziedziny rządzenia państwem, do decydowania o polityce wewnętrznej, czy zagranicznej, o Obronie Narodowej. Tam jakiś emerytowany profesor gimnazjalny podważa zaufanie opinii publicznej do tak owocnej w skutkach polityki naszego Ministra Spraw Zagranicznych. Tam, burmistrz małego miasteczka wypowiada tyrady o sposobie organizacji obronności Państwa, za nic sobie mając autorytet naczelnych czynników wojskowych. Gdzie indziej znowu poucza malúczkich jakiś nikomu nie znany kandydat na przywódcę politycznego, który przeszedł przez wszystkie organizacje i związki, jakie istniały w Polsce od lat 30-tu — niczego w życiu nie dokonał, o Polskę się nie bił, a jeśli był w wojsku, to w taborach. Dzisiaj taki, mówiąc z rosyjska typowy „nieudacznik", — uważa się za upoważnionego do pouczania Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza, Premiera Rządu, Ministra Kwiatkowskiego, — oczywiście Generała Składkowskiego i wielu, wielu innych z tych, którzy dźwigają brzemię odpowiedzialności — jak należy rozplątywać najtrudniejsze zagadnienia państwowe, organizacyjno-polityczne i gospodarcze w Polsce. — Polska nie miała nigdy tylu „znawców", krytyków i po prostu znachorów w dziedzinie rozwiązywania zagadnień politycznych, ilu ma obecnie.

Wszyscy więc nasi przeciwnicy większego i mniejszego autoramentu, powiadają, że konsolidacja to dobra rzecz, ale że my jej robić nie umiemy a oni by to lepiej zrobili.

A czemuż, u licha, nie dokonali tej konsolidacji przed 1926 rokiem, zanim Piłsudski przyszedł do władzy, gdy naprzykład, za czasów Władysława Grabskiego konsolidacja polityczna umożliwiłaby wykonanie planów tego wielkiego męża stanu, — albo po tym, gdy po śmierci Piłsudskiego i po rozwiązaniu BBWR powstała próżnia, w której mógł się ulokować każdy, kto chciał i umiał robić politykę zjednoczenia Narodu?

Tej polityki nikt jednak podjąć nie chciał, bo to jest polityka najtrudniejsza. A że jest najtrudniejsza, więc i Obóz Zjednoczenia Narodowego, który stanął do tej pracy z inicjatywy Naczelnego Wodza i Strażnika naszej niepodległości Marszałka Śmigłego-Rydza, — ma poważne opory, a czasem niepowodzenia.

Tym niemniej opory będą przezwyciężone i niepowodzenia przeminą.

A wymowa dwu lat pustki politycznej po śmierci Józefa Piłsudskiego pozostanie na zawsze argumentem, który zabije każdy frazes o rzekomej szczerości tendencji kon solidacyjnych naszych partii politycznych, argumentem, który odeprze wszelkie nierozumne i niewczesne pretensje polityków opozycyjnych i pół-opozycyjnych, zwalczających podjęte przez nas dzieło konsolidacji Narodu.

80 młodych Polaków przybywa do Polski

1 lipca br. urządza wycieczkę do Polski 80 wychowanków Szkoły Pracy Bata w Zlinie. Są to synowie pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata, którzy kształcą się tam na światowych przedsiębiorców.

Młodzi Polacy przyjadą trzema zlińskimi autobusami do Chełmka, 3 lipca rozegra ich zespół piłkarski mecz z absolwentami Szkoły Pracy Bata, zatrudnionymi w Polskiej Spółce Obuwia Bata. 4 lipca zwiedzą Kraków i Ojców, a w czwartek 7 lipca udadzą się do Częstochowy, na Jasną Górę.

Nowelizacja rozporządzenia o prawie przemysłowym

Warszawa, 2. 7. (PAT) W dalszym ciągu obrad sen. Jeszke referował dwie ustawy konwersyjne: jedna dotyczy 6 proc. pożyczki stabilizacyjnej w dolarach z r. 1930, druga 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej w dolarach Stanów Zjedn.

Obie ustawy przyjęto bez dyskusji.

Sen. Lewandowski referował projekt ustawy o 4 i pół proc. bonach Skarbu Państwa w dolarach Stanów Zjedn.

Projekt ustawy został przyjęty.

Sen. Siudowski w dłuższym przemówieniu przedstawił sprawozdanie komisji administracyjno - samorządowej o projekcie ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R.P. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych.

W imieniu komisji Senatu sprawozdawca stawia wniosek o odrzucenie projektu ustawy.

Sen. Lechowski jako przedstawiciel drobnego rolnictwa nie może pogodzić się ze stanowiskiem referenta. — Ustawa jest potrzebna, gdyż zapobiegnie ona niszczeniu wsi przez pożary. Odrzucenie tej ustawy mogłoby być wyrazem niezgody między drobną a większą własnością. Dlatego mówca zgłasza wniosek o ponowne przekazanie sprawy do komisji.

Sen. Fudakowski popiera wniosek komisji. Jako członek zarządu gminnego muszę oświadczyć, że zostałem przekonany przez wywody moich tam tejszych kolegów. Był omawiany projekt ubezpieczenia ruchomości. O ile powszechnie uważa się przymusową „ogniówkę" za słuszną, jeżeli chodzi o budynki, to inaczej ma się rzecz z ruchomościami.

Sen. Dzieduszycki przyłącza się do stanowiska komisji.

W głosowaniu odrzucono wniosek sen. Lachowskiego o odesłanie sprawy do komisji administracyjno-samorządowej, a przyjęto wniosek komisji o odrzucenie projektu ustawy.

Sprawozdawca sen. Pulnarowicz zreferował nowelę do rozporządzenia o prawie przemysłowym.

Obecna nowela znosi związki gospodarcze ustanowione nowelą z r. 1934, a uprawnienia ich i obowiązki przerzuca z powrotem na cechy. W myśl projektu noweli do rzemiosł zostają zaliczone przemysłu koncesjonowane: przedsiębiorstwa wyrabiające amunicję, monterskie itd., o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym.

Komisja Senatu wniosła poprawkę w postaci nowego ustępu, przyznającego cechom prawo patronatu i nadzoru nad działalnością szkół czeladniczych w zakresie ustalonym przez ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem opieki społecznej.

Druga poprawka komisji wprowadza nowy artykuł 163-ci, ustalający przymus należenia do cechu.

Sprawozdawca zgłasza wniosek o przyjęcie projektu ustawy wraz z poprawkami, proponowanymi przez komisję Senatu.

Sen. Evert wskazuje, że chociaż niektóre przepisy obecnej noweli budzą zastrzeżenia, to jednak celowość przywrócenia cechom uprawnień gospodarczych jest oczywista.

Co się tyczy cechów, to proponuje inne brzmienie odnośnych postanowień.

Jeżeli ta poprawka o skreślenie punktu 18. nie została przyjęta, zgłasza ewentualny wniosek, ażeby ten punkt projektu wszedł w życie nie z dniem ogłoszenia ustawy, lecz w rok po ogłoszeniu.

Następnie zabrał głos podsekretarz stanu w Min. Przemysłu i Handlu, Rose.

Podsekretarz stanu Rose oświadcza w związku z zarzutem, który był zrobiony tutaj i który się oczywiście nasuwa, że przystępujemy fragmentarycznie tylko do nowelizacji ustawy przemysłowej, pragnę w kilku słowach podkreślić, dlaczego Ministerstwo Przemysłu i Handlu do tej częściowej nowelizacji ustawy przemysłowej ustosunkowuje się najbardziej pozytywnie.

Nie ulega wątpliwości, że te formy ustroju rzemiosła, które były przewidziane w noweli z r. 1935, nie zdały próby życia. Jeżeli rzemieślnik pracuje przy produkcji broni, to albo jego zakład rzemieślniczy musi zamienić się w zakład przemysłowy, albo nie może podlegać ogólnym normom koncesjonowania. Tak, że to jest sui generis pewna luka, istniejąca od paru lat i wypełnienie jej może mieć pewne praktyczne znaczenie.

Mogę z góry oświadczyć, że my w Ministerstwie, będziemy traktować tę rzecz na razie w trybie po prostu wypróbowania użyteczności praktycznej tego rodzaju przepisu. Pragnę podkreślić, że z niektórych okolic kraju i przez niektóre rzemiosła tego rodzaju postulat jest wysuwany. Najważniejszą rzeczą jest restytuowanie uprawnień gospodarczych cechów jako takich.

W głosowaniu Senat przyjął ustawę z poprawkami komisji, odrzucając wnioski mniejszości ss. Macioszyny i Everta. Przyjęto również rezolucję komisji.

Przed wizytą węgierską w Berlinie

Ścisłe współdziałanie polityki węgierskiej z osią Berlin — Rzym

Berlin, 2. 7. (PAT) W związku z zapowiedzianą w najbliższym czasie wizytą w Rzymie premiera i ministra spraw zagranicznych Węgier, zbliżona do miarodajnych czynników niemieckich „Essener National Ztg." kreśli następujące uwagi:

Po przyłączeniu Austrii, sytuacja Węgier znacznie się zmieniła. Po odpadnięciu partnera austriackiego protokoły rzymskie zostały narażone, nic też dziwnego, że w związku z tą zmienioną sytuacją jak i niedawną zmianą rządu na Węgrzech węgierscy mężowie stanu pragną wymienić zdania z włoskim szefem rządu. Premier Imredi pragnie poruszyć wszystkie te zagadnienia, które dotyczą obu krajów. Włochy faszystowskie są od dłuższego już czasu najbliższym przyjacielem Węgier. To samo dotyczy i Rzeszy, której przyjazne stosunki z Węgrami wobec wspólnej obecnie granicy ulegną w przyszłości jeszcze większemu zacieśnieniu.

Jest zrozumiałe, że Węgry zamierzają ścisły kontakt z obydwoma mocarstwami osi utrzymać, tym bardziej, że polityka zagraniczna Węgier biegnie już od dłuższego czasu równolegle z osią.

Enuncjacje „Essener National Ztg." rozumieć należy jako zapowiedź rychłej również wizyty kierowników polityki węgierskiej w Niemczech.

Na prośbę pracujących...

Rząd Sowiecki wypuszcza pożyczkę „trzeciej piatiletki"

Moskwa, 2. 7. (PAT) Rada komisarzy ludowych ZSSR powzięła uchwałę o wypuszczeniu pożyczki państwowej „trzeciej piatiletki" z dniem 1 grudnia br. na okres lat 20 na sumę 5 miliardów rubli. Pożyczka dzieli się na transzę premiową i oprocentowaną. Oprocentowanie wynosi 4 od sta.

Pożyczka ta, jak wyjaśnia dekret rady komisarzy ludowych, została wypuszczona **w celu zużytkowania rosnących oszczędności obywateli sowieckich** na inwestycje gospodarcze i kulturalne trzeciej piatiletki oraz na dalsze wzmocnienie obronności ZSSR.

Zaznaczyć należy, że w tym roku rząd odstąpił od ustalonego zwyczaju publikowania przepisów o wypuszczaniu pożyczki, jako wstęp do rozpisania pożyczki, lecz ograniczył się tylko do krótkiego stwierdzenia, że **wypuszcza pożyczkę na skutek licznych próśb pracujących. W jakiej formie i kiedy prośby te doszły do rządu, dekret nie wyjaśnia.**

Komisarz spraw zagranicznych Łuszkow zbiegł do Mandżukuo

Tokio, 2. 7. (PAT) Agencja Domei donosi, że komisarz komisariatu spraw wewnętrznych na Dalekim Wschodzie Łuszkow zbiegł do Mandżukuo. Marszałek Bluecher wyraził mu niezadowolenie z powodu działalności G.P.U. na Dalekim Wschodzie. Łuszkow wysłał swoją żonę do Moskwy, z którą porozumiał się, iż **będzie ona usiłowała zbiec z Sowietów w kierunku zachodnim, podczas gdy on ucieknie przez granicę mandżurską.**

W miejscowości Czanglingtse w pobliżu m. Czünczun, prowincji Czientao, otrzymał on umówiona depeszę od żony, świadczącą o tym, że jej ucieczka się powiodła. Wówczas Łuszków zarządził przegrupowanie sowieckich oddziałów pogranicznych i **korzystając z zamieszania oraz z gęstej porannej mgły przekroczył granicę Mandżukuo.**

Przy Łuszkowie znaleziono dokumenty, wśród których m. in. znajdował się **list pisany przez b. dowódcę sowieckich sił zbrojnych powietrznych na Dalekim Wschodzie gen. Rapina, który list ten napisał własną krwią.**

W liście tym, pisanym 17 września ub. roku a adresowanym do centralnego komitetu partii komunistycznej, **gen. Rapin protestuje przeciwko torturom, którym go poddano, odpiera zarzut działalności kontrrewolucyjnej, oraz w zakończeniu oświadcza: „Oto nagroda za 17 lat wiernej służby rządowi sowieckiemu.**

Konferencja gospodarcza

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.) Dnia 5 bm. odbędzie się w Min. Przemysłu i Handlu konferencja gospodarcza poświęcona zrealizowaniu postulatów, uchwalonych swego czasu na Radzie wileńskiej w sprawie podniesienia gospodarczego ziem północno-wschodnich. Na konferencję przybędą wiceprem. Kwiatkowski, oraz ministrowie Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Opieki Społecznej.

Budowa nowego obozu koncentracyjnego

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.) W Buchenwald obok Wekmaru rozpoczęto budowę nowego obozu koncentracyjnego, obliczonego na 20.000 ludzi. Będzie to jeden z największych obozów koncentracyjnych w Niemczech.

Ze srebrnego ekranu

„Anonimowy kochanek"

(„CASINO")

Jeszcze jeden z serii zabawnych filmów amerykańskich, w których wszystko jest możliwe, w których komediowe qui pro quo nabiera nieraz sensu, dramatycznego zdarzenia.

Jak zwykle, mamy tu starego milionera o byczym karku, jego syna w roli kelnera i ubogą dziewczynę, której z nieba spada sobolowe f utro. Ale wszystko to podlane jest dostateczną sosem oryginalności, aby stworzyć komedię naprawdę miłą, śmieszną, martą obejrzenia. Zasługa to zarówno aktorów jak i samego obrazu. (Bm.)

Ze zjazdu Chemików w Wilnie

Wilno, 2. 7. (PAT) W trzecim dniu zjazdu chemików polskich w Wilnie na porannym plenarnym posiedzeniu odczytowym prof. dr. Alicja Dorabialska wygłosiła odczyt „Oblicze współczesnej chemii fizycznej za granicą i w Polsce", a p. min. prof. dr. Wojciech Świętosławski na temat „Z badań nad zjawiskami krytycznymi". Przed południem i po południu we wszystkich sekcjach wygłaszano referaty, o godz. 18 odbyło się drugie posiedzenie plenarne odczytowe, na którym dr. inż. Edmund Trepka mówił na temat „Postępy techniczne polskiego przemysłu chemicznego w ostatnim pięcioleciu".

Komisja administracyjna Sejmu obraduje nad ustawą o wyborze radnych w samorządzie terytorialnym

Warszawa, 2. 7. (PAT) Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa zakończyła wczoraj obrady nad projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich gminnych i powiatowych, przyjmując tę ustawę z szeregiem poprawek.

Przede wszystkim w związku z wprowadzonymi poprawkami do ordynacji miejskiej przyjęto w tej ustawie pewne postanowienia, ułatwiające wyborcom wykonywanie pewnych czynności, zwłaszcza przy zgłaszaniu list, — dalej

zaostrzono kontrolę czynnika obywatelskiego nad aktem wyborczym oraz załatwianiem protestów,

gdzie wydziałom powiatowym i wojewódzkim przyznano decyzję wiążącą.

Skasowano następnie przy wyborach gromadzkich okręgi jednomandatowe, natomiast w gminach skasowano okręgi i jednomandatowe i dwumandatowe. Zmniejszono poza tym ilość podpisów pod zgłoszeniem listy kandydatów na 5—10 głosów.

Kalendarz wyborczy w ten sposób ustalono, aby zgłoszenie list odbyć się mogło już po uprawomocnieniu się spisów wyborców.

Wreszcie pozbawienie czynnego prawa wyborczego w razie postępowania karnego, zagrożonego utratą praw obywatelskich, uzależniono dopiero od momentu doręczenia aktu oskarżenia, a nie od momentu wszczęcia śledztwa.

Poza tym przyjęto kilka rezolucyj, wzywających m. in. Rząd do wniesienia w jak najkrótszym czasie pracownicznych ustaw samorządowych, ustawy o samorządzie wojewódzkim, oraz rezolucję wzywającą Rząd do unormowania w drodze ustawodawczej czynności zleconych samorządom przez władze administracyjne.

———

Podpisanie układu gospodarczego Polsko-niemieckiego

Berlin, 2. 7. (PAT) Toczące się od dłuższego czasu w Berlinie rokowania gospodarcze między delegacjami polską i niemiecką zakończone zostały wczoraj podpisaniem układu gospodarczego oraz rozrachunkowego, które to układy obejmują również Wolne Miasto Gdańsk. Działanie układów rozciąga się również na obszar byłej Austrii. Postanowienia tych układów mają wejść prowizorycznie w życie z dniem 1 września 1938 r. Z dniem tym utracą ważność tymczasowe polsko-austriackie umowy gospodarcze. Układy zostały zawarte na 2 i pół roku z ważnością do dnia 28 lutego 1941 roku. Obroty towarowe polsko-niemieckie zostały w stosunku do dotych czasowego układu znacznie podwyższone.

Rokowania prowadzone były w przyjaznej atmosferze i z daleko idącym zrozumieniem dla obopólnych interesów, wynikłych z przyłączenia Austrii do Rzeszy.

Poseł R. P. Kłopotowski w Rydze złożył listy uwierzytelniające

Ryga, 2. 7. (PAT) Prezydent Łotwy Ulmanis przyjął dziś na zamku w Jelgawie nowo mianowanego posła R. P. Jerzego Kłopotowskiego, który mu złożył listy uwierzytelniające.

Nadmorski obóz Służby Młodych

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.) We własnym ośrodku morskim w Cetniewie urządza Służba Młodych obóz dla kilkuset działaczy młodzieżowych. Obóz odbędzie się w trzech turnusach w okresie 1—15 i 16—31 lipca oraz 1—15 sierpnia rb. Podczas pobytu w Obozie działacze młodzieżowi otrzymają mundury Służby Młodych, które będą spłacane ratami miesięcznymi przez poszczególnych uczestników obozu.

———

Bombardowanie Barcelony

Londyn, 2. 7. (PAT) Ag. Reutera donosi, że we wczorajszym bombardowaniu Barcelony brało udział 10 samolotów. Ofiarą bombardowania padło 60 zabitych i ok. 100 rannych. Na miasto zrzucono blisko 70 bomb. 80 domów jest uszkodzonych.

———

Niespodziewane ustąpienie syndyka M. K. K. O. dr. Szalay'a

Dowiadujemy się, iż mianowany zaledwie rok temu syndykiem M. K. K. O. adw. dr Szalay, został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Podobno w dniach najbliższych ma się zebrać Rada Nadzorcza M. K. K. O. celem mianowania nowego syndyka. Jako kandydatów wymieniają kilku nawet z poza Lwowa, czemu jednak nie należy dawać wiary.

———

Audiencja ministrów u Marszałka Śmigłego Rydza

Warszawa, 2. 7. (PAT) W dniu 1 lipca P. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął na łącznej audiencji min. Juliusza Ulrycha w charakterze komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich oraz min. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego w charakterze prezesa Związku Peowiaków.

W. Komisarz L. N. Burchardt w krypcie Srebrnych Dzwonów

Kraków, 2. 7. (PAT) Dzisiaj przybył do Krakowa wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burchardt z małżonką. O godz. 12 w poł. prof. Burchardt udał się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył u Jego trumny wspaniały wieniec z szarfami o barwach szwajcarskich.

Plenum Sejmu

Warszawa, 2. 7. (PAT) Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na dzień 6 lipca br. (środa) na godz. 11 rano.

„Nic nas nie dzieli -- bardzo wiele nas łączy"

Wywiad prasy estońskiej z Szefem Sztabu Gł. gen. Stachiewiczem

Tallin, 2. 7. (PAT) Gen. Stachiewicz odbył wczoraj w godzinach przedpołudniowych przejażdżkę na pokładzie torpedowca wzdłuż wybrzeży koło Tallina. O godz. 13 odbyło się w poselstwie polskim śniadanie na cześć gen. Stachiewicza. W godzinach popołudniowych gen. Stachiewicz przyjął przedstawicieli prasy estońskiej, którym złożył następujące oświadczenie:

„Przybyłem do Tallina — mówił gen. Stachiewicz — celem oddania wizyty, którą w roku ubiegłym złożył w Polsce szef sztabu estońskiego gen. Reek, z którym podczas tych odwiedzin miałem sposobność zadzierzgnąć więzy prawdziwej przyjaźni. Miło mi jest, że korzystając z okazji, mogłem osobiście zapoznać się z doskonałą armią estońską, którą tradycyjna sympatia łączy z armią polską. Serdeczność, z jaką otaczany jest w Estonii mundur żołnierza polskiego, dowodzą najlepiej, jak głęboko zakorzeniła się przyjaźń w sercach obu narodów. Miałem zaszczyt spotkać Waszego wielkiego wodza gen. Laidenera. Przyjęty byłem na audiencji przez p. prezydenta Paetsa. Zetknąłem się z armią estońską i niektórymi urządzeniami obronnymi oraz z szeregiem dziedzin życia gospodarczego Waszego kraju. Sprawiło mi to nieklamaną radość jako żołnierzowi, któremu zawsze miło jest widzieć dobre wojsko, i jako Polakowi, którego cieszy siła i rozkwit zaprzyjaźnionego narodu estońskiego, stojącego zarówno jak i Polska na straży pokoju w tej części Europy. W czasie rozmów, które miałem sposobność przeprowadzić z wodzami Waszej armii, stwierdziłem najzupełniejszą zgodność poglądów i pogłębiło to jeszcze bardziej moje dotychczasowe przekonanie, że nic nas nie dzieli, a bardzo wiele nas łączy.

Oto garść wrażeń, które wywożę z gościnnej ziemi estońskiej, i nie mogę pominąć okazji, by złożyć gorące podziękowanie za przyjęcie, którego doznałem.

Tallin, 2. 7. (PAT) O godz. 18 gen. Stachiewicz odleciał samolotem do Helsinek, żegnany na lotnisku przez te same osoby, które go witały.

O godz. 19 gen. Stachiewicz przyleciał do Helsinek, witany na lotnisku przez szefa sztabu głównego wojska fińskiego gen. Oescha, członków poselstwa polskiego i generalicję fińską. Kompania piechoty oddała honory wojskowe. Gen. Oesch wydał wieczorem obiad na cześć gen. Stachiewicza.

Odpowiedź gen. Franco

w sprawie bombardowania statków angielskich

Londyn, 2. 7. (PAT) Sir Robert Hodgson, agent dyplomatyczny rządu brytyjskiego przy rządzie gen. Franco, przekazał swoim władzom przełożonym notę doręczoną mu w Burgos w odpowiedzi na protest brytyjski w sprawie atakowania statków angielskich na wodach hiszpańskich przez lotników wojsk. gen. Franco.

W nocie swej gen. Franco proponuje, aby

port Almeria uznany został za strefę bezpieczeństwa dla żeglugi brytyjskiej, uprawiającej legalny handel z Hiszpanią republikańską.

Inne porty nie nadają się do tego celu, gdyż znajdują się — jak Sagunt lub Walencja — zbyt blisko działań wojennych. Gen. Franco stwierdza, iż

czynione będą wszelkie wysiłki, aby uniknąć pod tym względem nieporozumień, ale równocześnie podkreśla, że bombardowanie objektów wojskowych nie może ustać.

W kołach brytyjskich nota gen. Franco sprawiła dobre wrażenie.

———

Byle nie pokój!

Partia komunistyczna w Chinach przygotowuje zamach stanu

Tokio, 2. 7. (PAT) Komunistyczna partia Chin przygotowywać ma zamach stanu, celem usunięcia od władzy prawicy „Kuomintangu", której poszczególni działacze mają dążyć do zawarcia pokoju z Japonią.

Jednocześnie otrzymano w Tokio potwierdzenie wiadomości o zawarciu układu pomiędzy Hankou a Moskwą w postaci instrukcji znanego przewódcy komunistów chińskich Czu-Een-Lai'a, zalecającego oględne informowanie ludności o tym układzie bez zdradzania jego szczegółów.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między Polską a Litwą

Warszawa, 2. 7. (PAT) W dniu 1 bm. nastąpiła w M. S. Zagr. wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską, dotyczącej żeglugi i spławu, podpisanej w Kownie dn. 14 maja 1938 r.

Wymiany tej dokonali ze strony polskiej p. J. Szembek, podsekretarz stanu w M. S. Zagr., ze strony litewskiej p. K. Skirpa, poseł nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Litewskiej w Warszawie.

———

Londyn, 2. 7. (PAT) W kołach politycznych Londynu krąży uporczywa pogłoska o rozstrzelaniu żony komisarza spraw zagranicznych Z.S.R.R. Litwinowa. Pogłoska ta oparta ma być na wiarygodnych informacjach, jakie otrzymano tu z Moskwy.

KOBIETA I DOM

Z Kongresu Społ.-Obywatelskiej Pracy Kobiet

Na zebraniu plenarnym wielkiego Kongresu Kobiet w Warszawie zostały wygłoszone następujące referaty:

Służba kobiet polskich w walkach o niepodległość — posłanka W. Pełczyńska.

Działalność polityczna i służba społeczna kobiet polskich — dr. Pohoska.

Praca naukowa kobiet polskich — prof. C. Beaudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa.

Twórczość artystyczna kobiet polskich — N. Samotyhowa.

Komisje poruszyły następujące tematy:

Na **Komisji Pracy Polit.-Obyw. Kobiet** wygłoszono referaty na temat pracy kobiet w parlamencie polskim, na temat wychowania obywatelskiego w organizacjach kobiecych, udziału kobiet w samorządzie, dalej kobieta w świetle ustawodawstwa społecznego, kwestia obywatelstwa kobiety, prawa cywilne kobiet i t. d.

Komisja Oświatowa — zaznajomiła słuchaczy z dorobkiem i potrzebami wychowania przedszkolnego w Polsce, z pracą kobiet w szkolnictwie polskim przed wojną, omówiła rolę żeńskiego szkolnictwa ogólnokształcącego w niepodległej Polsce, zawodowe kształcenie młodzieży żeńskiej oraz zagadnienie szkolnictwa przemysłowego żeńskiego, udział kobiet w akcji kulturalno-oświatowej wśród dorosłych.

Na podkomisji prasowej — referaty na temat roli prasy kobiecej w formowaniu stanowiska kobiety w Polsce, dorobek publicystyki kobiecej w okresie niepodległości oraz postulaty na przyszłość.

Komisja Pracy Naukowej Kobiet dała przegląd pracy kobiet dokonanej w tej dziedzinie w okresie niepodległości.

Komisja Opieki-Społecznej omówiła pracę w organizacjach kobiecych w tym dziale, ujmując w referatach pracę organizacji kobiecych w ośrodkach miejskich — wiejskich, jej formy i metody oraz przegląd retrospektywny.

Komisja Pracy Zawodowej Kobiet dała przegląd historii i ewolucji prawa do pracy zawodowo-zarobkowej kobiet w Polsce, jej normy prawne i t. d. Omówiła rozwój i działalność inspekcji pracy, stan zatrudnienia kobiet w Polsce, nadto sprawy związane z poradnictwem zawodowym. Tu należy również zagadnienie szkolnictwa zawodowego, udział kobiet w spółdzielczości i t. d.

Komisja Walki z Nierządem zaznajomiła słuchaczy w szeregu referatów ze stanem ustawodawstwa w Polsce w zakresie walki z nierządem, z działalnością policji kobiecej, z działalnością prewencyjną kobiet, rehabilitacyjną i t. d.

Komisja Walki z Przestępczością. Szereg referatów nakreślił rolę kobiet w sądownictwie, pracę kobiet jako kuratorów nieletnich, rolę policji kobiecej w walce z przestępczością nieletnich i t. p. Nadto zobrazowano udział kobiet w społecznej akcji walki z przestępczością i służbie penitencjarnej.

Jeden z referatów omówił kodeks karny w świetle postulatów kobiet, inny postarał się rozstrzygnąć problemat kary i t. d.

Komisja Współpracy z Organizacjami Międzynarodowymi omówiła cel, charakter i metody współpracy polskich organizacji kobiecych z międzynarodowymi oraz faktyczny stan współpracy kobiet polskich z kob. organizacjami międzynarodowymi.

Komisja Pracy Artystyczno-Literackiej. Wygłoszono referaty o naszych kompozytorkach muzycznych, o plastyczkach, dalej o roli ręki kobiecej w staraniu o piękno naszych miast, o piękno naszych mieszkań, o ich celową budowę. Nadto zabrały głos nasze pisarki.

Komisja Wychowania Fizycznego Kobiet przygotowała cały szereg referatów z dziedziny medycyny sportowej oraz z dziedziny społecznej sportu.

Komisja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju dała zarys historyczny udziału kobiet w walkach o niepodległość, omówiła rolę kobiety w przyszłej wojnie, czynnik moralny w walce, stan przygotowania kobiet do obrony kraju w chwili obecnej, rolę kobiety we wzmożeniu gospodarczej obronności państwa, w służbie sanitarnej, w obronie przeciwlotniczo-gazowej, w pracy oświatowej w wojsku. Nadto metody wojskowe przysposobienia kobiet do obrony kraju.

Liczba wszystkich referatów wyniosła ponad 90. Jeżeli zważymy, iż Kongres przygotowywany był przez 3 lata z górą, a referaty zostały opracowane przez wybitne specjalistki w odpowiednich działach to jasnem jest, że powstał w ten sposób materiał wartościowy, który może zainteresować każdą z kobiet społeczniczek.

———

MARIAN ANDRZEJ BUGAJSKI

CAPRI

p. Arance Z.

Nic oczu mych zachwytów zedrzeć nie potrafi,
nic nie zagłuszy pieśni rozdzwonionej w uszach
śni mi się jeszcze morza Tyrreńskiego szafir,
i zadumane w słońcu wille Tyberiusza

I widzę dziś oczami wspomnień moich,
jak biegniesz wąską ścieżką, co pod górę pnie się,
jak oczy swe tęskniące widokiem poisz,
i włoski błękit nieba w nich dla kogoś niesiesz...

Otom z daleka, znużony jak wędrowiec przyszedł
i brak mi tchu u mety, w tysiącznym kilometrze,
co dzieli moją szarość od błękitnej ciszy
rozpiętej nad Capri jak żagiel na wietrze.

A wokół jest słoneczność, co spada na zieleń
drzew — bujną jak młodość a soczystą jak owoc
i wiatr, co wśród gałęzi stroi wiolonczelę
by w srebrną noc sonatę wygrać księżycową,

bo czarów Capri żadne słowa nie wyrażą
chyba szum fal wyśpiewa jak harfa eolska —
a Ty i ja stawiamy krwią żywiony zarzut —
że jednak jest piękniejsze w świecie słowo: POLSKA.



Praktyczne sukienki dziecięce z materiałów do prania.

Na letnie wieczory

Długie, letnie strojne suknie właściwie wszystkie są u dołu szerokie, tylko że jedne rozszerzają się od samego pasa, inne zaś dopiero od kolan. Nawet bardzo strojne suknie są prawie że bez dekoltów i mają kołnierze, albo rewery lub przybrania pod szyją z kwiatów.

Wychodząc z założeń oszczędnościowych i od strony praktycznej, moda wprowadza znów system długiej spódnicy i najróżniejszych bluzek i żakiecików. W ten sposób ma się tanim kosztem kilka ubrań. Zakładeczki, plisy, drapowania i marszczenia. O ile spódnice odznaczają się prostotą, to bluzki nią nie grzeszą, wręcz przeciwnie są wyszukane i nie zawsze łatwo je uszyć.

Obok nastroszonych w ramionach szerokich rękawów, coraz częściej widujemy kimona o liniach miękkich opływających ramiona. Nawet cienkie jedwabie krajane są nieraz jak raglany. Krój ten wymaga posiadania z natury szerokich i prostych ramion.

Przeważają jedwabie deseniowe albo o drobnych bardzo jaskrawych motywach, w których pasy i szachownica są dominującym motywem, albo o bardzo dużych kwiatach utrzymanych raczej w tonach pastelowych. Zestawienia kolorystyczne bardzo śmiałe i o dziwo oko przyzwyczaiło się do nich stosunkowo łatwo. Jeszcze przed 10 laty krata zielono-czerwona wydawała się nie do pomyślenia, dziś tłumi się jej jaskrawość białym żakiecikiem lub narzutką i to jest doprawdy wesołe i ładne. W sukni z kraciastej tafty staniczek ma wyraźnie zaznaczony zarys kamizelki. Bluzka zakończona dwoma zębami poniżej stanu i zapięcie na rząd guzików po środku. W drugiej sukni angielski kołnierzyk nie razi nas wcale. Trzecia ma zaznaczoną linię bolerka, osiągniętą jedynie drobną fałdką. W czwartej widzimy typ garsonki przy przedłużonej spódnicy. Jak widać z tego można nosić wszystko, byle by było korzystne dla danej figury.

Szarf nadal bardzo dużo. Przerzucone jedynie, o długich końcach, nosi się wiązane z przodu, z boku, lub z tyłu. Nie mniej w użyciu są szarfy krótsze, wiązane z boku w sute pukle.

Miękkie chiffon usuwają w cień sztywne, ładne tylko o ile są bardzo świeże, najróżnorodniejsze organdyny. Plisowane płasko chiffony należą do najładniejszych ubrań tego sezonu. Po za kolorowymi deseniowymi tkaninami najmodniejszy jest chiffon granatowy, gładki, od najjaśniejszych, niemal szafirowych odcieni do najciemniejszych.

Drugim z kolei modnym jest różowy, w odcieniu trochę brudnym, przypominającym rozduszone poziomki. Przy czym zestawienia granatu z takim różowym jest bardzo lubiane przez paryżanki.

Przetwory z truskawek

Konfitura. Z truskawek smaży się śliczna konfitura, najpiękniejsza z białych ananasowych. Do smażenia należy użyć truskawki rwane w suchą, słoneczną pogodę. Obrać starannie z ogonków, odrzucić owoce pogniecione, a dla oczyszczenia z piasku najlepiej maczać każdą truskawkę osobno w rumie lub czystym spirytusie. Na 1 kg truskawek 1.25 kg cukru lub półtora kg cukru. Przygotować syrop bardzo gęsty, tak, żeby dobrze się ciągnął i na wrzący wrzucić truskawki. Zagotować na silnym ogniu, odstawić i zeszumować; powtórzyć trzy razy. Dosmażać na wolnym ogniu potrząsając rondlem. Gdy syrop zgęstnieje, odstawić, po chwili zlać na salaterkę dla ostudzenia, a na drugi dzień do słoików.

Jedzmy ryby latem!

Z nadejściem letnich upałów spożywanie mięsa nie tylko, że nie jest wskazane, ale niezdrowe. W czasie tym przechodzimy z potraw mięsnych na jarskie, a mięso zostaje coraz bardziej usuwane z codziennego użycia. Jest również niewskazane odżywianie się samymi jarzynami, gdyż to osłabia organizm, który staje się wówczas podatniejszy na choroby. Celem utrzymania siły i zdrowego organizmu, należy latem, oprócz jarzyn, zasilać go potrawami o większej sile odżywczej. Mięso w ogóle, a latem w szczególności, znakomicie zastępują ryby. Sposobów przyrządzania ich jest całe mnóstwo. Najsmaczniejszą i zupełnie nieszkodliwą, a przez wszystkich pożądaną potrawą są ryby na zimno. Z zasady winny one być podawane jako główna potrawa obiadu lub kolacji, mogą jednak stanowić wspaniałą przystawkę. Wprowadzając ryby na stałe do codziennego zużytku, uodparnia się organizm, osłabiony letnimi upałami. Szczególniej jest to ważne dla dzieci, które zwłaszcza latem potrzebują dobrego odżywiania, gdyż jest to okres intensywnego rośnięcia. Mięso ryb posiada szereg witamin, które powodują szybsze dojrzewanie dzieci, krzepnięcie tkanek, oraz ogólny rozwój fizyczny. Należy zatem przejść na potrawy rybne, tymbardziej, że wobec panującej pryszczycy mięso może być zakażone i spożycie go w takim stanie może spowodować niepożądane skutki.

Przykre echa Wystawy Myśliwskiej w Berlinie

Przed wystawą myśliwską w Berlinie pojawiła się w „Łowcu" lwowskim dnia 1 maja 1937 r. gorąca odezwa do myśliwych, by swe trofea oddali do dyspozycji Polskiemu Komitetowi Wystawy w Warszawie. W odezwie — obok zwrotów o dumie narodowej łowieckiej — znalazł się również ustęp: — „wszelkie wydatki, a nawet koszta opakowania ponosi Komitet".

Jako łowczy „Myśliwskiego Klubu Ponowa" we Lwowie — zreferowałem sprawę na posiedzeniu Zarządu, który polecił mi zebranie najlepszych trofeów naszych członków i zajęcie się wysyłką. Ściągając te eksponaty — odnawiając je i dając jednakową oprawę — Klub „Ponowa" poniósł koszta w kwocie 115 zł.

Mimo, iż wysłałem tylko 18 eksponatów, zdobyła „Ponowa" 30 odznaczeń. O zaszczytnej roli mego Klubu — jedynego z nielicznych Klubów myśliwskich w Polsce — który tak pięknie spisał się w Berlinie, mówił na odczycie we Lwowie członek Komitetu p. Sroczyński.

Nagle do Klubu pod moim adresem przyszło wezwanie z Warszawy z Gł. Komitetu Wystawy do zapłacenia za medale po 5 zł. od sztuki — „tytułem kosztów manipulacyjnych.

Zareagowałem na to w prasie, gdyż uważam to żądanie za bezprawne, za postępek nie faire; Niemcy ofiarowali medale bezinteresownie, bez „kosztów manipulacyjnych", a w Warszawie każą za to płacić.

I za to me stanowisko spotkała mnie nieprzyzwoita i nielogiczna nagana ze strony jednego z członków Komitetu p. Andrzeja Śliwińskiego w „Łowcu Polskim" w Warszawie. — Oto moja odpowiedź:

1) Nie działałem na własną rękę i stanowisko moje jest zgodne nie tylko z poglądami członków klubu „Ponowa", lecz i z opinią licznych polskich myśliwych, którzy w rozmowach ze mną i w listach nie kryją swego oburzenia z powodu zaskoczenia ich wysłaniem medali... „za zaliczką". „Ponowa" listem poleconym do Komitetu dopomina się oddania medali, — a jej rzeczowego sprostowania w mej obronie, redaktor „Łowca Polskiego" p. Garczyński — nie umieścił, strasząc „Ponowę" w listownej odpowiedzi „Rządem Polskim", ucząc nas taktu i t. p. — Jeśli p. Garczyński pozwolił na zniesławienie mej osoby na łamach swego „Łowca Polskiego", takt i dziennikarska etyka nakazywały by umieścić i sprostowanie rzeczowe i objektywne „Ponowy", nadesłane w mej obronie.

2) Argument p. Śliwińskiego, iż w „Ponowie" członkami są dyrektorowie banków i dlatego „Ponowa" powinna zapłacić za medale — nie nadaje się do dyskusji.

3) Radzi mi p. Śliwiński, „abym rękę trzymał we własnej kieszeni" — pisze „o bezinteresownej pracy członków Komitetu". Jeśli ktoś żąda ode mnie za obcy prezent bezpodstawnie 5 zł., a do tego i porto — jako „koszty manipulacyjne" — mam prawo pilnować kieszeni i mej i mego Klubu i mam prawo żądać zdania rachunków ze subwencji naszego Rządu, otrzymanej przez Komitet. A jeśli by członkowie Komitetu pracowali „bezinteresownie", — o czym pisze p. Śliwiński — t. j. diet nie brali — jeśli Rząd nasz nie dał subwencji, to i tak forma pokrycia deficytu nie jest prawidłowa, raczej należałoby się odwołać do ofiarności członków, przede wszystkim udowodniając deficyt i zdając rachunek z użycia publicznych pieniędzy.

4) Stwierdzam następujące fakty złej organizacji:

a) nikt nas nie uwiadomił, że trofea od trzech tygodni były już we Lwowie i leżały na składzie u p. Kalkusa;

b) nikt się o to nie troszczył, że trofea te wróciły częściowo zniszczone;

c) Klub dopiero po upływie pół roku otrzymał swój obraz myśliwski.

5) Pan redaktor Garczyński w liście do „Ponowy" twierdzi, iż to „Rząd Polski" urządził Wystawę — to dlaczego „Komitet Organizacyjny Warszawski" żąda zapłaty za cudze medale, które Komitet niemiecki bezpłatnie ofiarował polskim wystawcom. — Nie ze strony Rządu otrzymała „Ponowa" wezwanie do zapłacenia za medale, lecz ze strony „Komitetu" i to bez pieczęci i bez podpisu. Ponadto pan red. Garczyński nie zechciał udzielić miejsca dla obiektywnego sprawozdania, przesłanego przez Klub „Ponowa" do warsz. „Łowca", które to pismo stwierdzało, iż działałem nie na własną rękę, lecz w porozumieniu z prezydium „Ponowy".

6) Lecz całą sprawę charakteryzuje następujący fakt: „Ponowa" otrzymała z „Komitetu Warszawskiego" list, w którym jest ustęp „sprowadziliśmy z Berlina tylko te medale, za które należność — w myśl postanowień Komitetu Wystawy — została uregulowana. Jeżeli Panowie obstają przy bezpłatnej wysyłce medali, to prosimy zwrócić się w tej sprawie do Ambasady Rzplitej w Berlinie z przedstawieniem spisu nagrodzonych eksponatów, poświadczonych przez Komisarza Wystawy p. inż. H. Knothego, od którego zapewne będą WPanowie mogli uzyskać zezwolenie celne na bezpłatny przewóz".

— Jakto — a więc medali nie ma w Polsce? Proszę mi więc wytłumaczyć wysyłkę medali z Warszawy za zaliczką do ludzi, którzy wcale tego nie żądali i zostali tym zaskoczeni. Mamy poza tym dowody.

Panie Śliwiński — tu coś jest w nieporządku, ale zapewne wytłumaczy to nam p. Garczyński w następnym numerze „Łowca".

I to właśnie mijanie się z prawdą — to żądanie po 5 zł. za medale, które jeszcze są w Berlinie — to mnie zwalnia od szukania satysfakcji na drodze sądowej za zniesławienie mnie w „Łowcu" przez p. A. Śliwińskiego i za obrazę mego Klubu przez p. Garczyńskiego.

W końcu uważam za konieczne dodać, że w wywodach moich daleki byłem od tego, aby o powyższe postępowanie posądzić cały Komitet Wystawy, na czele którego stoją osoby o wysokim i powszechnie uznanym autorytecie. Natomiast można by sądzić, że właśnie pod osłoną tego autorytetu zaciemniają poruszoną sprawę ludzie inni, nie dość poważni i nie dość wychowani, którzy moim zdaniem, winni by być jak najprędzej odsunięci z pod znaku św. Huberta i to dla ogólnego dobra polskiego łowiectwa.

Prof. RUDOLF WACEK
łowczy Myśl. Klubu
„Ponowa"

Migawki

Żyć trudno...

Coraz trudniej jest żyć szczepom... winnych latorośli. Niby nic; trzeba tylko wykopać dół, wpuścić weń korzonki szczepu i już latorośl gotowa. Jakże przyjemnie potem — gdy szczep wybuchnie owocem — wysysać słodki miąższ i cykać przez zęby drobnymi pestkami. Albo, naprzykład, w mieście... Otoczyć balkon, okna, cały front domu pięciopalcowymi liśćmi. Zieleniuteńkie na wiosnę, zielone w lecie, złoto-czerwono-brunatne w jesieni.

Jednym słowem: — proszę oblicza domów pokryć szczepami winnej latorośli — jak powiedział pewien znany miłośnik zieleni.

Ponieważ każde powiedzenie w pewnych, ściśle określonych sytuacjach jest rozkazem — wobec tego lwowskie instytucje rządowe zabrały się ochoczo do sadzenia szczepów.

No i się nie udało. Proszę rozejrzeć się to tu, to tam: zeschłe badyle, sromotna brunatność zarówno na wiosnę jak i w zimie, rachityczny dowcip a nie winna latorośl.

Kto temu winien? Nie szukajmy winnych wśród siebie, bowiem gronem ani kwaśnym ani słodkim nie jesteśmy. Winnym jest Los, przez duże L.

To Los niedobry sprawił, że fachowcy zdobiący winną latoroślą gmachy rządowe i samorządowe, zapomnieli o dwóch rzeczach:

1) aby winna latorośl udała się, trzeba jej korzonki wsadzić do ziemi, skopanej na 1 m. głębokości. O tym zapomniano! O matce ziemi zapomniano!!!

2) aby winna latorośl udała się, nie wolno jej piąć się wzdłuż kamienic wymalowanych kleistą farbą. Fronty muszą być specjalnie szarowane. A o tym nie wiedziano!!

Trudno żyć winnej latorośli w mieście. Jeśli ma żyć trzeba najpierw rozkopać chodniki, następnie wzruszyć ziemię na 1 m. no i wyszarować gmachy!

Potem dopiero można się zająć winną latoroślą.

A wiec do dzieła, fachowcy. **lelə.**

Przegląd prasy

„Uderz w stół..." — Przeciwko interwencji

„UDERZ W STÓŁ"...

Poznański tygodnik „Kultura", stojący blisko J. E. Ks. Prymasa Hlonda oraz Akcji Katolickiej, poddał ostrej krytyce zwyrodnienia nacjonalizmu partyjnego:

Nacjonalizm szkodliwy to do absurdu podniesiony patriotyzm, do obłędu wynaturzona miłość ojczyzny i narodu. Ma on pretensje do regulowania wszystkich spraw życia jednostki i społeczeństw, jest imperialistyczny i brutalny w głoszeniu i realizowaniu swych założeń. Twierdzi, że sam jest wcieleniem kultury, że wszystkie inne wartości to środki do zrealizowania jego zamierzeń, religia jest dla niego tylko więzią moralną, a pielgrzymki do miejsc świętych jednym ze sposobów organizowania pochodów. Zato „wodzów" tak pojętego nacjonalizmu nie widzimy ani na barykadach ani w okopach. Dla siebie rezerwują miękkie fotele w sztabowych salonach.

Z tekstu tego wynika jasno, iż „Kultura" potępia nie nacjonalizm, lecz jego chorobliwe wynaturzenia, których objawy widzimy w obecnym życiu polskim, niestety, częściej niż na to pozwala interes narodu i państwa. Osąd „Kultury" nie podobał się wychodzącej we Lwowie endeckiej „Gazecie Kościelnej", która umieściła cytat z „Kultury" w rubryce „Curiosa" i zaopatrzyła go następującym komentarzem:

Tyle w tym małym ustępie nieścisłości, blagi i złości, że szkoda z nim dyskutować.

A szkoda, że lwowskie pisemko kapłańskie tak lekkomyślnie ocenia stanowisko poznańskiej „Kultury". Robi to wrażenie irytacji z powodu wskazania przez „Kulturę" istotnych zwyrodnień nacjonalizmu partyjnego, który zagnieździł się także w „Gazecie Kościelnej". Jak to zwykle: uderz w stół, a nożyce się odezwą!

PRZECIWKO INTERWENCJI

Lwowski organ Stronnictwa Narodowego, opierając się na sukursie tygodnika „Prosto z mostu" dowodzi, że „Dziennik Polski" oświadcza się za dalszym pozostawieniem w więzieniu A. Doboszyńskiego. Powtarzamy jeszcze raz i powtarzać będziemy, że oświadczanie się prasy na temat: czy ktoś ma czy nie ma siedzieć w kryminale, uważamy za nonsens i nieprzyzwoitość. Onegdaj pisaliśmy na tym miejscu:

Decyzja o wymiarze kary i o pozbawieniu obywatela wolności należy do Sądu Rzeczypospolitej. „Dziennik Polski" wypowiedział się nie w sprawie więzienia Doboszyńskiego, lecz w sprawie rzekomej interwencji, którą uważamy za niewłaściwą i szkodliwą.

Tę rzekomo przygotowywaną przez pewne koła literatów interwencję będziemy stanowczo i konsekwentnie zwalczali. *(int.)*

Tristan Dereme przemyca wiersze...

Tegoroczny laureat wielkiej nagrody literackiej Akademii Francuskiej, Tristan Dereme, autor nagrodzonego zbioru poetyckiego „La verdure doree" — złocona zieleń, wydaje w tych dniach nowy tom poezyj — „Le poeme de Griffons". Poemat ten opiewa mityczne potwory — gryfy, pochodzące — jak głosi legenda — ze skrzyżowania lwa i orła. — Poemat ten, mówi autor, będzie przeplatany prozą. Wiersze moje powstają niejednokrotnie z prozy — która jest dla nich tym, czym korzenie i liście dla kwiatu róży. Chciałem wyrazić to w moim poemacie. — Dawniej postępowałem inaczej: ponieważ większość osób nie czytuje poezji — przemycałem ją pod postacią normalnego, prozaickiego druku, w wielu moich pracach: takie interpolowane, ukryte wiersze i całe poematy posiada „Le poisson rouge", „L'escargot bleu" — i cała tęcza codziennych zjawisk ujętych przezemnie pod poetyckim kątem widzenia. „Poemat gryfów" będzie odbiciem antycznego świata: całej jego mądrości i spokoju, którego tak dziś brakuje...

Listy warszawskie

NARESZCIE DOGANIAMY EUROPĘ!

Warszawa, w lipcu.

Jednym z najbardziej koszmarnych wspomnień jakie mam — był powrót przed paru laty wprost z Londynu do Warszawy. Nie zatrzymując się nigdzie, bezpośrednio z szalonego ruchu i gwaru Picadilly Circus, czy Oxford Street wpadłem do Warszawy. Przyjechałem pod wieczór. Na wstępie powitały mnie reklamy neonowe (tak bardzo ubogie i ciemne po światłach Londynu) rozczapierzone na parterowej chałupince wznoszącej się naprzeciwko dworca gł. Ale nie tłum cisnący się na zapaskudzonym dworcu (tak podobnym do rozmaitych dworców Rosji), nie owe smętne neony zachwalające mydło „Rewolwer", ani obszarpani „salaciarze" zrobili na mnie takie smętne wrażenie. Przeraziłem się tego pustkowia, jakie wówczas przedstawiała jezdnia warszawska. Po stolicy angielskiej, o ulicach zatłoczonych nieprawdopodobną ilością wspaniałych samochodów, sunących niepowstrzymaną falą, zadziwiony a zarazem przerażony byłem znikomą ilością pojazdów kursujących na Marszałkowskiej czy Nowym Świecie. Jakieś dorożki szłapiące krok za krokiem, dychawiczne i roztrzęsione taksówki, wózki ręczne pchane przez tragarzy podobnych chińskim kulisom... obraz nędzy i opuszczenia. Czuło się, że Europa, ta wspaniała Europa, jest daleko.

Tak było przed paru laty. Teraz w piątek wieczorem, albo w sobotę rano każdego tygodnia, niewiadomo co zrobić z zaproszeniami najrozmaitszych przyjaciół i znajomych, którzy proponują wycieczkę samochodem. Nareszcie doczekaliśmy się tego, że samochód przestał być uważany za przedmiot luksusu i zbytku, przedmiot mogący znaleźć się w posiadaniu jedynie wielkich „rekinów", spijających krew proletariatu. „Rekiny" mają co prawda w dalszym ciągu ośmio-cylindrowe, wielkie amerykańskie wozy, wyciągające lekko 150 kilometrów na godzinę, ale poniektórzy proletariusze mogą sobie również pozwolić na wydatek kupna i utrzymanie samochodu. Rzecz oczywista, że największym powodzeniem cieszą się małe, o nie skomplikowanych motorach wozy, rozmaite „Dekawki", czy „Simca", ale w każdym razie nareszcie doganiać poczynamy Europę, zapewno już wyprzedzając (ku radości entuzjastów motoryzacji) Albanię, która do niedawna znajdowała się przed nami co do ilości posiadanych wozów.

Co prawda Warszawa choruje chronicznie na brak garaży. Istniejące garaże nie są w stanie pomieścić ani jednej części tych samochodów, które kursują na ulicach stolicy. Opłata miesięczna w wysokości 50 złotych za miejsce w garażu może przerazić najbardziej zapalonego nawet automobilistę. Toteż nic dziwnego, że w nocy zwłaszcza na bocznych ulicach śródmieścia, czy w dzielnicach willowych, jak Żoliborz, kolonia Staszica, Lubeckiego, Mokotów wiele widać samochodów stojących przed domami. Ich właściciele zamiast mieć zagarażowane samochody, tak jak to dzieje się na całym świecie i zabezpieczone przed kradzieżą lub uszkodzeniem muszą je pozostawiać na ulicy, nie będąc w stanie zapłacić zbyt wygórowanych opłat za garaż. Niebawem jednak ta bolączka ma być radykalnie rozwiązana. W wielu nowych domach, na wzór Zachodu buduje się garaże podziemne w piwnicach, wykorzystując w ten sposób szczupłość miejsca śródmieścia. Poza tym w danej chwili znajdują się w stadium budowania trzy wielkie, kilkunastopiętrowe garaże, gdzie znajdzie pomieszczenie kilkaset samochodów.

Ale nie tylko ulica warszawska pełna najrozmaitszych samochodów, wśród których bynajmniej nie widać same tylko taksówki, daje pewien zastrzyk optymizmu, mówiąc: „doganiamy nareszcie Europę". O tym „doganianiu" mówi wygląd estetyczny stolicy, mówią nowe, dostosowane do nowoczesnych potrzeb domy, kwietniki, estetyczne witryny sklepowe, pomysłowe a sugestywne reklamy neonowe, wreszcie nowy dworzec główny który ku zdziwieniu sceptyków rośnie jak na drożdżach.

Trzeba powiedzieć szczerze, że w Warszawie buduje się ostatnio bardzo dużo. Sedno sprawy polega jednak nie na tym, iż wznosi się tak znaczna ilość domów mieszkalnych, ale, że domy te są robione solidnie i z dużym smakiem. Podróżując po krajach skandynawskich i Finlandii, zawsze zazdrościłem tamtejszym miastom i miasteczkom tak pięknych, estetycznie wyglądających domów mieszkalnych o najnowocześniejszych urządzeniach, pełnych światła i powietrza. Architekci nasi, zwłaszcza ci z młodego pokolenia budując nowe domy w Warszawie, wykazali istotnie wiele pomysłowości i dobrego smaku. Jest już w Warszawie szereg domów, których nie powstydziłyby się najbogatsze dzielnice Sztokholmu, czy Kopenhagi — miast słynących z zamożności i nowoczesności pomysłów architektonicznych. Na małej uliczce, bocznej Koszykowej, noszącej szumną a niczym nieusprawiedliwioną nazwę „alei" Przyjaciół, zbudowano i wykończono niedawno kilkanaście doprawdy wspaniałych kamienic, z których jedna, na wzór amerykańskich, nie posiada zupełnie schodów. Na wypadek pożaru, czy braku prądu elektrycz. istnieje tam co prawda zapasowe wyjście, w normalnych jednak warunkach komunikacja odbywa się wyłącznie przy pomocy windy, z której wyjście znajduje się nie w klatce schodowej, ale wprost w przedpokoju.

Dworzec kolejowy, który jeszcze do 1936/37 roku był niemal legendą, w każdym rodzaju czymś w rodzaju węża morskiego pływającego w wodach szkockiego jeziora, rozrasta się ku radości mieszkańców stolicy, mających nadzieję, iż skończą się udręki i konieczność oblewania się rumieńcem wstydu przy przyjeździe bylejakiego „etranżera". Obecna buda drewniana, nosząca piękne i dźwięczne miano dworca głównego budzi przestrach i grozę swoim wyglądem nie tylko u cudzoziemców, dopatrujących się w nim pierwszego kontaktu z egzotycznym Wschodem — jak to mawiał zawsze, przybywając do Warszawy mój przyjaciel Anglik — ale i u stałych mieszkańców stolicy. Nowy dworzec z obszernymi poczekalniami i wielkim hallem będzie dostosowany do potrzeb tego wielkiego, powiększającego nieustannie swoją ludność, miasta, jakim jest Warszawa. Miasta, które marzy o kolei podziemnej na wzór Paryża, Londynu, Berlina czy Moskwy. O tym projekcie mówi się na razie co prawda tylko na konferencjach prasowych Magistratu i w biurze planowania tej instytucji, niemniej jednak wszystko każe się spodziewać, że lada.. rok rozpoczną się prace związane z realizacją tego o kapitalnym znaczeniu planu. Ulice śródmieścia Warszawy wąskie i już dziś zbyt ciasne nie wytrzymają naporu samochodów i będą się musiały poddać naporowi fali motoryzacyjnej. Jako pierwsi ustąpili z pola dorożkarze, następną z kolei ofiarą muszą być tramwaje. Ich miejsce — wedle planu — zajmie metro, które z jednej strony zapewni stolicy odpowiednie warunki komunikacyjne, z drugiej zaś usprawni ruch na ulicach.

Tak więc Warszawa modernizująca się na gwałt, Warszawa marząca o swoim metrze i o drugim z kolei drapaczu chmur, który zbudowany dla potrzeb Polskiego Radia stanie na pl. Unii Lubelskiej — zaczyna przypominać Europę. Może nareszcie doczekamy się, iż romantyczne, niemniej jednak nieprawdopodobnie obskurne domki naprzeciwko dworca ustąpią miejsca nowoczesnej kamienicy, że ostatni dorożkarz zostanie w triumfalnym pochodzie odprowadzony do muzeum przeszłości stolicy, a tandetne, bezczelnie nahalne kramiki żydowskie tłoczące się na głównych ulicach ustąpią miejsca nowoczesnym sklepom chrześcijańskim. Wtedy przybywając samolotem nawet wprost z Londynu, lądując na pięknym lotnisku Okęcia i jadąc ulicami o nowoczesnych domach — nie będziemy się musieli, tak jak przed paru laty, wstydzić swojej Warszawy...

J. RADZIMIŃSKI.

KURBAN SAID

ALI I NINO

67

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

Obaj żywo zaprotestowali.

— Nie, ty jesteś bohaterem. Postąpiłeś, jak mężczyzna. Jesteśmy dumni z ciebie.

— Czy widzieliście Nino?

Obaj stoją nieruchomo, z twarzami jakby kamiennymi.

— Nie, nie widzieliśmy Nino.

Brzmiało to bardzo chłodno. Uściskaliśmy się.

— Tylko się nie martw z naszego powodu. Już my sobie damy radę na froncie. — Uśmiech, pozdrowienie, i... drzwi zamknęły się za nimi.

Leżałem na poduszkach, z oczyma utkwionymi w czerwony wzór dywanu. Biedni chłopcy. To wszystko z mojej winy. Zatopiłem się w jakichś półsennych marzeniach. Cała teraźniejszość zniknęła mi z pamięci. Twarz Nino unosiła się przede mną jakby w mgle, to roześmiana, to poważna.

Obce ręce dotykały mnie. Ktoś powiedział po persku:

— Niech zażyje haszyszu. To pomaga na wyrzuty sumienia.

Ktoś wetknął mi w usta bursztyn. Do uszu dochodziły mi jakby strzępy snu, przerywane słowami:

— Szanowny Chanie, jestem do głębi wstrząśnięty. Co za okropne nieszczęście! Jestem za tym, żeby moja córka wyjechała z pańskim synem. Niech natychmiast wezmą ślub.

— Niech książę zważy, że syn mój nie może się teraz żenić. Jest „kanly", wydany na krwawą zemstę rodu Nachararianów. Wysłałem go do Persji. Jego życiu grozi ustawiczne niebezpieczeństwo. Nie jest to odpowiedni mąż dla pańskiej córki.

— Safar Chanie, błagam pana! Będziemy chronili nasze dzieci. Niech wyjeżdżają. Do Indii do Hiszpanii. Moja córka jest shańbiona. Tylko małżeństwo może ocalić jej honor.

— Nie jest to winą Ali Chana. Niech książę będzie spokojny: znajdzie się dla niej Rosjanin, albo nawet Ormianin.

— Proszę pana: to była zwyczajna, nocna wycieczka, bardzo zrozumiała w taki upał. Syn pański postąpił popędliwie. Podejrzenie jego było zupełnie bezpodstawne. Musi naprawić swój błąd.

— Choćby i tak było, to Ali Chan jest „kanly" i nie może się żenić.

— Ja też jestem tylko ojcem, Safar Chanie.

Głosy umilkły. Zaległa zupełna cisza. Ziarenka haszyszu są okrągłe i podobne do mrówek.

Wreszcie zdjęto mi opatrunek. Palcami dotykałem blizny, tego pierwszego honorowego znaku na moim ciele. Potem wstałem i chwiejnym krokiem przeszedłem przez pokój. Służący patrzył na mnie ukradkiem i z trwogą. Po chwili drzwi otworzyły się i wszedł ojciec. Serce zaczęło mi bić gwałtownie. Pachołek opuścił pokój.

Przez chwilę ojciec milcząc chodził tam i z powrotem po pokoju. Następnie zatrzymał się.

— Codzień przychodzi tu policja i nie tylko policja. Wszyscy Nachararianie szukają cię. Pięciu ich pojechało już do Persji. Musiałem nająć dwudziestu ludzi, aby strzegli domu. Zresztą i Melikowie poprzysięgli ci zemstę. Z powodu konia. Przyjaciele zaś twoi musieli udać się na front.

Nie odpowiedziałem nic i patrzyłem w ziemię. Ojciec położył mi rękę na ramieniu i powiedział miękko:

— Jestem z ciebie dumny, Ali Chanie. Bardzo dumny. Na twoim miejscu postąpiłbym zupełnie tak samo.

— Jesteś zadowolony, ojcze?

— Prawie zupełnie. Jednego tylko nie rozumiem — dodał, ściskając mnie i patrząc mi głęboko w oczy, — dlaczego nie zabiłeś i jej?

— Nie wiem, ojcze. Byłem bardzo zmęczony.

— Lepiej by było, gdybyś ją zabił. Teraz jest zapóźno. Ale nie chcę ci robić wyrzutów. Wszyscy, cała rodzina, jesteśmy bardzo z ciebie dumni.

— A co teraz będzie, ojcze?

Zaczął znów chodzić po pokoju i westchnął, zatroskany. (C. d. n.)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Zbuntowana i „O. Hara wielkiego miasta". Grażyna: „Tęcza Dysneya" i „Mały czarodziej".

DROHOBYCZ. Wanda: „Zemsta Tarzana", Sztuka: „Pat i Patachon" w raju".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Zorro", Sokół: „Groźny Bill".

KOŁOMYJA. Mars: „Rycerze pustyni", Gwiazda: „Za cudze winy".

PRZEMYŚL. Apollo: „Młody hrabia", Casino: „Piętno przeszłości", Muza: „Varietes", Olimpia: „Romantyczny milioner" i „Komediant", Fotoplastikon: „Turkiestan", Teatr Fredreum: „Ten i tamten".

RAWA RUSKA. C. S. G. G.: „Narodziny gwiazdy", Sokół: „Królowa dżungli".

STRYJ. Apollo: „Zdobywca serc" i „Obrońcy Rio Grande", Edison: „Ósma żona sinobrodego". Sokół: „Alarm w Pekinie".

Z Radymna

Korzystne objawy zgodnej współpracy

Na marginesie uroczystości „Dni Morza"

Dorocznym zwyczajem Liga Morska i Kolonialna wespół z Dowództwem Dyonu Taborów, urządziła w związku z obchodem „Dni Morza", szereg ciekawych i niezmiernie atrakcyjnych imprez, które udały się nadspodziewanie. Kulminacyjnym punktem uroczystości był niewątpliwie urządzony koło przystani L. M. i K. nad Sanem festyn połączony z wielką zabawą ludową, urozmaicony licznymi miłymi niespodziankami oraz tradycyjnym puszczaniem wianków.

W ramach tej imprezy odbyły się również zawody pływackie i kajakowe, które zgromadziły na starcie wielką liczbę zawodników cywilnych jak też i wojskowych. Zwycięzcom w poszczególnych konkurencjach wręczone zostały wartościowe nagrody oraz pamiątkowe dyplomy.

Impreza ta zgromadziła liczne rzesze publiczności, która przy dźwiękach kapeli wojskowej i strzeleckiej, bawiła się ochoczo wśród powodzi świateł i lampionów do późnej pory.

Wielkie zainteresowanie społeczeństwa działalnością L. M. i K. jak też i imprezami urządzanymi przez nią, jest faktem wielce pocieszającym i charakterystycznym, nie pozbawionym również wielkiego znaczenia i doniosłości.

Miejscowe społeczeństwo, które dotychczas z nieufnością a nawet indyferencją odnosiło się do wszelkich poczynań społecznych, widać że obecnie zmieniło swe stanowisko i zrozumiało wreszcie konieczność i pożyteczność jakiejkolwiek akcji społecznej, przynoszącej Państwu Polskiemu wiele dobrego.

Hasła głoszone przez L. M. i K. spotkały się widać wśród szerokich rzesz miejscowego społeczeństwa z wielkim zrozumieniem, co świadczy najwymowniej o pewnym wyrobieniu społecznym i państwowym, którego dotychczas nie można było jakoś zauważyć.

Drugim pocieszającym i bardzo pożądanym objawem, o którym wspomnieć należy na marginesie obchodu „Dni Morza" jest silna współpraca całego garnizonu wojskowego z organizacjami społecznymi, która dotychczas występowała tylko w sporadycznych wypadkach, wskutek pewnych nieokreślonych bliżej dążności separatystycznych z jednej, czy też z drugiej strony, które obecnie, jak się zdaje należą już do minionej, bezpowrotnej przeszłości. Kontakt ścisły wojska z ludnością cywilną został więc już nawiązany i wyrazić tu należy tylko wielkie zadowolenie oraz życzenie, aby ta współpraca i ten ścisły kontakt nabrał jeszcze więcej cech bezpośredniości i serdeczności, aby wzrastał z każdym dniem coraz bardziej, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia na wyższy stopień życia towarzyskiego, społecznego, organizacyjnego, sportowego i t. d.

Na marginesie uroczystego obchodu „Dni Morza" w Radymnie podkreślić jeszcze należy z pełnym uznaniem pracę inicjatorów i organizatorów imprez, które pod każdym względem zaliczyć można do naprawdę udanych. A więc pracę całego zarządu oddziału L. M. i K. z prezesem p. radcą St. Warywodą na czele, oraz całego korpusu oficerskiego i podoficerskiego Dyonu Taborów z dowódcą p. mjr. M. Czerkawskim na czele, który usilnie dąży do silnego zespolenia kadr wojskowych ze społeczeństwem cywilnym.

Wnioskując z obecnej rzeczywistości wolno nam sądzić, że życie tego małego miasteczka nareszcie zmieni dotychczasowy swój obraz, nabierając obecnie bardziej wyrazistych kolorów. (Bru. P.)

Z Zaleszczyk

Szczegóły utonięcia czterech chłopców

Jak wiadomo w Kołodróbce pow. Zaleszczyki utonął w Dniestrze 14-letni Stefan Dyński. Utonięcie nastąpiło w czasie kąpieli. Zwłoki wyłowiono. Wypadek ten zapoczątkował tragiczną serię. W Żyrawce położonej o 4 km. od Zaleszczyk, nad brzegiem Dniestru dwaj synowie osadnika Jana Juchy, przybyłego w te strony z powiatu rzeszowskiego w kwietniu r. b., w wieku 9 i 10 lat oraz 9-letni syn sąsiada nazwiskiem Harasymowicz przeszli za Dobrowlanami na wysepkę na Dniestrze. Wracali płytkim brodem, jednak nieszczęśliwie zostali porwani prądem rzeki, który mimo wszystko w miejscu tym był silniejszy od chłopców. Chłopcy, co należy podkreślić, ratowali jeden drugiego, a następnie przybyli im z pomocą robotnicy idący brzegiem Dniestru do pracy. Jednakże wszyscy trzej chłopcy utonęli i w godzinę później wydobyto już tylko martwe zwłoki. Przybyły na miejsce dr Kurz stwierdził już tylko zgon.

Ze Stanisławowa

BURZE NAD WOJEWÓDZTWEM STANISŁAWOWSKIM. Nad powiatami kołomyjskim, rohatyńskim i stryjskim przeszły gwałtowne burze połączone z piorunami i ulewą. W letnisku Korostów koło Skolego, piorun zapalił młyn gromadzki, który spłonął doszczętnie. W Ceniawie pow. Kołomyja piorun zabił konia, a woźnicę i zarazem właściciela konia zupełnie ogłuszył. Dziwnym zbiegiem okoliczności taki sam wypadek zabicia konia i ogłuszenia woźnicy przez piorun wydarzył się równocześnie w Danilczu pow. Rohatyn.

Z Kołomyi

NOWA PLACÓWKA POLSKA. W gminie Podhajczyki pow. Kołomyja, odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie Kółka Rolniczego. Na uroczystości tej obecni byli m. in. inż. Burchat przedstawiciel O. T. R. z Kołomyi i instr. Werstler.

ZAMKNIĘCIE PIEKARŃ ŻYDOWSKICH. Ostatnio komisja sanitarna z lekarzem powiatowym na czele przeprowadziła kontrolę w piekarniach znajdujących się na terenie miasta Kołomyi. Wskutek niehigienicznych pomieszczeń komisja sanitarna zamknęła aż do odwołania 7 piekarń żydowskich i jedną ruską.

Z Jarosławia

ODRABIANIE POMOCY ZIMOWEJ. Zarząd Miejski rozesłał do bezrobotnych jarosławskich listy z wezwaniem do odrobienia pewnej ilości dni przy drogach publicznych wzamian za korzystanie z pomocy zimowej w ostatnim roku. Pismo takie zaopatrzone jest rygorem, że w razie niestawiennictwa do pracy — Zarząd miejski rozwiąże z odnośnym robotnikiem umowę o pracę. Zarządzenie takie, ze stanowiska społecznego jest niewątpliwie dodatnim, bo daje możność odrobienia, względnie zwrotu tego, co bezrobotny pobrał w czasie, gdy był bez pracy. Robotnicy krytykują jednak zarządzenie tym argumentem, że na pomoc zimową składało się całe społeczeństwo, zaś obecne wynagrodzenie odbiera Gmina. (A. B.)

Z Rudek

Poświęcenie nowego kościoła

W Pohorcach pod Rudkami odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego dużego i pięknego kościoła parafialnego wzniesionego sumptem społeczeństwa, staraniem proboszcza Fr. Osikowicza. Poświęcenia dokonał osobiście J. E. ks. biskup ordynariusz przemyski dr Franciszek Barda, w asyście licznego duchowieństwa i kilkutysięcznej rzeszy wiernych, oraz licznie przybyłych gości ze starostą rudeckim p. Jerzym Sarneckim na czele. Akt poświęcenia był uroczystym nabożeństwem celebrowanym przez ks. Biskupa. Po uroczystościach kolatorka kościoła p. Anna z Dzieduszyckich Tarnowska podejmowała przybyłych gości obiadem. Koszty budowy kościoła wyniosły ok. 100.000 zł. Wśród licznych ofiarodawców, przeważnie właścicieli okolicznych dóbr, wymienić należy gminę Podhorce i gromadę Czajkowice, nauczycielstwo z kwotą 800 zł., Policję powiatu rudeckiego i Rodzinę Policyjną, Z. P. O. K. i w. in.

Wędrówki prowincjonalne

Z niedoli i doli Glinian

(Dokończenie).

Dźwigają się dalej mury kościoła w Kozworzanach, koło Glinian, którato wieś wydzieloną została ostatnio z zasięgu parafii w Wyżnianach i włączona do parafii gliniańskiej. W dniu 31 lipca b. r. Kurowice obchodzić będą podniosłą uroczystość poświęcenia pięknego kościoła murowanego, wzniesionego w ostatnim czasie przy bardzo wydatnym współudziale Administracji dóbr Kurowice z wielce w tej mierze zasłużonym generalnym pełnomocnikiem na czele. Dość wspomnieć, że Administracja tych dóbr zorganizowała w ostatnich latach 12 festynów, z których dochód zasilił fundusz budowy kościoła, współdziałała też wybitna ofiarność właściciela Kurowic, Alfreda hr. Potockiego. Nie zapoznawać też należy w tej na gorące uznanie społeczeństwa zasługującej akcji budowy nowych kościołów na zaniedbywanym przez wieki obszarze Gliniańszczyzny, wielkich zasług Ks. Dziekana Kan. Pekalskiego z Wyżnian, oraz gliniańskiego proboszcza, Ks. Kan. Ludwika Drozdowskiego, w których akcja ta ma energicznych i żarliwych propagatorów i opiekunów. Niewątpliwie „Ukraińske Wisty" przedrukują niniejszą korespondencję pod nagłówkiem: „Znów nowe kościoły!" — lepiejby jednak uczyniły, aby zarejestrowały ową znaczną liczbę cerkwi i parafij grecko-katolickich na obszarze Ziemi Czerwieńskiej, ufundowanych przez krótkowzrocznych fundatorów-Polaków, nie zdających sobie sprawy z rozmiaru szkód, wyrządzonych w ten sposób dla racji stanu polskiej na tym odwiecznym polskim obszarze. Dość wspomnieć celem poinformowania polakożerczego organu, że n. p. Kurowice, gdzie już z oddali bieleją mury nowo wzniesionej pięknej świątyni — otrzymały ongiś nie tylko cerkiew, ale uposażenie całej parafii kurowickiej z kieszeni właściciela wsi — Polaka. A dziś, gdy odrabia się dawne zaniedbania i prostuje krótkowzroczne pociągnięcia z przeszłości, — występuje osławiona i jak zawsze treści pozbawiona „kryuda!"

ZJAZD INŻYNIERÓW LEŚNIKÓW.

W ubiegłym tygodniu odbył się dwudniowy zjazd inżynierów - leśników z terenu wschodnich województw. W pierwszym dniu zjazdowym uczestnicy zwiedzili wzorowo pod kierunkiem zasłużonego burmistrza gliniańskiego, p. Jana Dąbrowskiego administrowane lasy „Kopań" stanowiące własność Gminy chrześcijańskiej. Przed gajówką lasów „Kopań" ustawiono pięknie w zieleń i barwy narodowe przystrojoną bramę powitalną a uczestnicy zjazdu od wczesnych godzin porannych do popołudniowych zwiedzali lasy gliniańskie, gdzie referat wygłosił inż. Marek z Brzeżan. W drugim dniu zwiedzono lasy w Słowicie. Wieczorem w pierwszym dniu w pięknej sali TSL. odbyło się zebranie towarzyskie przy udziale stu kilkudziesięciu osób. Przygrywała wzorowa orkiestra poczt towców ze Lwowa.

SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH

dzięki zapobiegliwemu a sprężystemu zarządowi rozwija się z dniem każdym coraz lepiej. W ostatnim czasie otrzymała Składnica hurtownię tytoniową, która w niemały sposób przyczyni się do dalszego jej rozwoju.

ROZWÓJ INNYCH TOWARZYSTW

zaznaczył się w ostatnim czasie bardzo wybitnie. W okresie zimowym i wiosennym pracowało bardzo intensywnie miejscowe Koło T. S. L., pozostające pod wzorowym kierownictwem dyr. Hawlickiego, organizując w czytelniach wiejskich rodzaj Uniwersytetu Ludowego. Opracowano program pracy i cała niemal inteligencja miejscowa każdej niedzieli i święta wyjeżdżała w teren, wygłaszając wykłady w myśl programu. Pracuje dalej intensywnie miejscowe T. O. M. pod wypróbowanym kierownictwem zasłużonego działacza dra Chorążaka, naczelnika Sądu i jego małżonki.

O innych sprawach w następnym liście L.

DZIAŁ LITERACKI

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

BILANS TEATRALNY

Mija rok od czasu, gdy na tych łamach bilansowaliśmy pięcioletni okres działalności teatralnej we Lwowie dyr. Wilama Horzycy. Nie spodziewaliśmy się wówczas, że po upływie zaledwie roku przyjdzie nam znowu oceniać pracę ustępującego kierownika lwowskiej sceny. Częste zmiany w teatrze są oczywiście bardzo niepożądane, przerywają ciągłość tradycji, psują styl i linię repertuaru, toteż fakt ustąpienia dyr. Janusza Warneckiego uważamy za objaw ujemny. Tym bardziej należy się zastanowić nad przyczynami tego faktu i nad całokształtem ubiegłego sezonu.

HORZYCA—WARNECKI

Pięciolecie Horzycy było teatrem wojującym, który prowokował opinię, walczył o pewne ideały społeczne i artystyczne. Bojowość ta była w zasadzie elementem twórczym, jakkolwiek pod względem politycznym została ona zwrócona w niewłaściwym kierunku, co utrudniło dyr. Horzycy kontakt z ogółem lwowskiej publiczności. Pod względem artystycznym nowatorstwo Horzycy — poza pewnymi ekstrawagancjami — uznać musimy za wartość pozytywną, a jej działanie za czynnik ożywczy w atmosferze Lwowa.

Dyrekcja Warneckiego słusznie porzuciła propagandyzm socjalny poprzednika, postanowiła jednak kontynuować artystyczne ambicje teatru w sposób właściwy nowemu kierownictwu. I, gdy dziś spojrzymy na całość repertuaru, poziomu wykonania, kunsztu reżyserskiego i dekoratorskiego, to musimy przyznać, że *Warnecki wywiązał się sumiennie i pięknie z trudnego zadania.* Dawaliśmy temu niejednokrotnie wyraz w recenzjach z takich przedstawień, jak „Pan Jowalski", „Staroświecka idylla", „U mety", „Donogoo Tonka", „Lato w Nohant" i inne.

PRZYCZYNY NIEPOWODZENIA

Zapytajmy teraz: jakie błędy, czy jaki zły los stanął między teatrem a publicznością w ostatnim roku? Kto tu zawinił? Skąd tyle nieporozumień i wzajemnych niechęci, które odbiły się głośnym echem w opinii publicznej i w prasie miejscowej i zamiejscowej?

Nie mamy zamiaru pisać o wszystkich przyczynach, bo jest ich naprawdę za wiele. Chodzi nam tylko o sprawy główne, z którymi *powinien się też liczyć następca dyr. Warneckiego, p. Szpakiewicz.*

A więc 1) niefortunny start. Dyr. Warnecki objął teatr lwowski dość nie spodziewanie, toteż na pierwsze miesiące nie miał przygotowanego repertuaru. Takie sztuki, jak „Zalotnicy nie biescy" Pawlikowskiej, „Ten i tamten" Kiedrzyńskiego, „Rozrachunek" i t. p. nie mogły podbić publiczności, pomimo talentu i smaku, z jakim je wystawiono. W dodatku reprezentacyjna inauguracja sezonu „Legendą" Wyspiańskiego, mimo wielkie zalety malarskie i muzyczne, zawiodła wskutek niewłaściwej obsady ról naczelnych. Z tych przyczyn wytworzyła się w mieście nieufność do repertuaru i do wykonawców. *Ta nieufność, rozdmuchiwana w sposób tendencyjny i niesumienny przez prasę brukową,* była przyczyną, że wszystkie późniejsze wysiłki dyrekcji teatru, wszystkie znakomite przedstawienia, dawane od stycznia do czerwca, nie zdołały przełamać uprzedzeń publiczności.

2) Inną przyczyną kryzysu teatralnego było *nieliczenie się z psychologią miasta — w najlepszym sensie — prowincjonalnego.* Dyr. Warnecki, zżyty z gruntem warszawskim, jakkolwiek ze Lwowa pochodzący, przeoczył fakt, że publiczność lwowska ma mniej niż stołeczna, zrozumienia dla „smaczków" literackich i dla ironii dramatycznej, natomiast wymaga więcej poważnej problematyki. Sądzimy, iż to właśnie było przyczyną, że sztuka świetna i doskonale wystawiona, lecz oparta na ironii, mianowicie „Donogoo Tonka" Jules Romains'a — nie wzbudziła u nas żywszego zaciekawienia. Sam Romains, będąc niedawno w Warszawie, zwrócił na to uwagę w swym odczycie, że *publiczność teatralna każdej stolicy jest bardziej skłonna do ironii, zaś na prowincji większy nacisk kładzie się na ważność problemów moralnych, psychologicznych, społecznych itd.* Tak jest wszędzie, nie tylko we Lwowie i z tym trzeba się liczyć.

3) Specjalnością Lwowa jest zasada odczekania przynajmniej tygodnia po premierze, zanim się publiczność zdecyduje chodzić na nową sztukę. W międzyczasie trzeba powtarzać stary repertuar. Dyr. Warnecki przyzwyczajony do innych stosunków w Warszawie, grał nową sztukę codziennie od premiery począwszy, a gdy przez pierwszy tydzień było na widowni pusto, uważał, że sztuka padła. Tak było np. z „Metą" Rostworowskiego, tymczasem *ten wspaniały utwór zaczął naprawdę świetnie iść, gromadząc komplety, ale dopiero po paru tygodniach!*

4) Ostatnie lata były, a poniekąd są i nadal — kryzysowe, to też teatr musi być tani i musi uchodzić za tani. Tymczasem *administracja teatru porobiła pewne nieznaczne na pozór zmiany i przesunięcia, które podniosły cenę biletów.* Zysk był z tego niewielki, natomiast wytworzyła się dość powszechnie opinia, że teatr podrożał i że w ogóle jest to przyjemność wątpliwa, a kosztowna.

To są główne powody, które — naszym zdaniem — wyjaśniają nikłą frekwencję teatralną w bieżącym roku. Gdy dodamy pewne drobne uchybienia lwowskim zwyczajom prasowym, poczynione przez administrację teatrów, a z drugiej strony ogólny dziś w świecie odwrót od teatru ku sportom, radiu i kinu, a wreszcie pauperyzację publiczności oświeconej — będziemy mieli obraz całości zagadnienia.

WARTOŚCI TEATRU W UB. SEZONIE

Jeśli chodzi o poziom artystyczny za dyrekcji Warneckiego, podkreślamy jeszcze raz, iż *był on wysoki, a nawet pod niektórymi względami dawał efekty lepsze, niż w latach poprzednich.* Przede wszystkim praca reżyserska samego Warneckiego miała swój odrębny, indywidualny charakter, dzięki stałemu dążeniu do syntezy, do harmonii środków ekspresji, do stapiania poszczególnych elementów widowiska w jedności zestrój. Warnecki doceniał należycie rolę czasu w teatrze, to też nadawał przedstawieniom ostrego tempa, nie cofając się przed stanowczym naciskiem na per sonel techniczny, pracujący przy wywoływaniu efektów świetlnych i akustycznych. Również opanowanie pamięciowe tekstu przez aktorów przyczyniło się do schludności premier, których — nie zapominajmy — było blisko 30!

Obok Warneckiego dodatnio wyróżniła się bardzo kulturalna praca reżyserska H. Szletyńskiego i J. Szyndlera, oraz zaproszonego z Warszawy K. Borowskiego, który opracował „Metę", „Lekkomyślną siostrę" i „Lato w Nohant".

Tradycję znakomitych dekoratorów, jakimi byli Andrzej Pronaszko i Władysław Daszewski, utrzymał Mieczysław Różański, artysta o szerokiej skali twórczej, dużej inwencji i świeżości pomysłów architektonicznych i malarskich. Różański skomponował w ub. sezonie dekoracje do dwudziestu kilku sztuk, nie ułatwiając sobie pracy uciekaniem się do łatwizny i szablonu; uniknął też maniery, dając za każdym razem oryginalną koncepcję artystyczną.

W pierwszych, niezbyt fortunnych miesiącach ub. sezonu, wytworzyła się fałszywa opinia o słabości zespołu aktorskiego, jaki zaangażował dyr. Warnecki. W dodatku przedstawienie „Legendy" utrwaliło pogląd, że w zespole brak wykonawców ról bohaterskich, patetycznych. Istotnie, patos heroiczny nie miał wybitniejszych reprezentantów, co uważamy za wadę zespołu, natomiast jego ogólny poziom był znacznie wyższy, niż to się utarło w publicznej opinii. Warneckiemu brak było „gwiazd", ale jego zespół odznaczał się ambicją, pracowitością i niewątpliwymi talentami.

W sumie bilans ubiegającego właśnie roku przedstawia się dodatnio, to też wyrażamy żal, iż dyrektor Warnecki nie okazał więcej odporności w trudnych, lecz nie beznadziejnych warunkach, i wycofał się z placówki teatralnej, na której miał wszystkie szanse zdobycia sukcesu w dalszych latach dzierżawy.

KULISY RADIOFONII

Bardzo ciekawą książkę o kulisach radiofonii opracował Krzysztof Eydziatowicz (Warszawa 1938, nakł. wydawnictwa „Książki o radio"). Autor, znająca doskonale radiofonię polską i zagraniczną, orientuje się we wszystkich ważniejszych problemach treściowych, formalnych i ściśle technicznych, informuje też o nich w sposób interesujący i rozumny. Książka jest oparta na obfitym materiale statystycznym i na szerokim tle porównawczym. Porusza problemy mogące zaciekawić nie tylko zapalonego „radiotę" albo teoretyka sztuki mikrofonowej, lecz każdego kulturalnego czytelnika.

Eydziatowicz nie ogranicza się do podawania suchych wiadomości, lecz umie oświetlić je celowo i na ogół przekonywająco. Stanowisko autora w takich kwestiach jak stosunek Państwa do radiofonii, rola społeczna radia i t. d. jest umiarkowany, a opiera się na materiale dokumentalnym.

Książka o kulisach radiofonii dzieli się na pięć części. W pierwszej omawia autor zagadnienia ogólne, historię i rozwój radia, jego potęgę gospodarczą, znaczenie polityczne, wojskowe, społeczne i t. d. Część druga zawiera charakterystykę radiofonii w innych krajach: w Stanach Zjednoczonych A. P., w Holandii, w Anglii, w Niemczech, we Włoszech, w Rosji i w Japonii.

W części trzeciej poruszono najistotniejsze problemy radia, jako nowej sztuki, jej cele i środki, możliwości dla słowa i muzyki, problem słuchowisk, humoru radiowego etc. Część czwarta przedstawia robotę od wewnątrz, tworzenie programu radiowego, politykę programową, systemy emisji, pracę spikera i t. p. Część piąta, zestawiona dowcipnie i uderzająca w sprawy bardzo „życiowe" została poświęcona radiosłuchaczom — biernym i czynnym, malkontentom z własnej woli i z przypadku, niewraźliwym i niebezpiecznym dla otoczenia lub wreszcie całkiem normalnym. W części szóstej zestawiono pokrótce zagadnienia telewizji, która jest najnowszą mutacją radiofonii.

Książka Eydziatowicza, przeczytana uważnie, wyjaśnia wiele spraw, na które narzekają rozmaite typy słuchaczy. Powinna ona usunąć sporo nieporozumień istniejących między najszerszą publicznością a radiem, powinna odegrać rolę dobrego przewodnika i doradcy.

(int.)

Nowa książka Moranda

Prasa francuska zapowiada ukazanie się nowej książki znakomitego autora Paul Moranda pt.: „L'heure qu'il est" — godzina która jest. Nie będzie to żadna powieść ani zbiór nowel — tylko „varietes", jak mówi sam autor, na przeróżne aktualne tematy. W książce tej Morand zastanawia się nad naszą epoką w nast. słowach: jest wielką czy też niską?... Morand pisze w „L'heure qu'il est" o Salzburgu i Wiedniu, o Anglii itd. Styl Moranda tym razem będzie klasyczny, spokojny, jednakże zawierający wszystkie cechy jego wybitnego pióra. Książka ukaże się u Grasseta.

DZIAŁ LITERACKI

MARIA LUEROWNA

WYSTAWA SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH I MALARSTWA

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Warszawa, w lipcu.

W czerwcu br. została otwarta doroczna wystawa prac uczniów i uczennic Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie. Wystawa ta wzbudza zwykle wielkie zainteresowanie wśród szerokich kół publiczności, jest to bowiem szkoła, ze wszystkich szkół artystycznych, średnich i wyższych, najbardziej związana z życiem społeczeństwa przez swój wyraźny cel użytkowy, znana mu doskonale z projektów, plakatów, reklam itd. Jest to też największą zasługą tej Szkoły, że wypuszcza zastępy młodzieży wykształconej artystycznie i przystosowanej jednocześnie do pracy użytkowej, do wprowadzania sztuki na każdym najmniejszym nawet odcinku życia codziennego. Stosowanie piękna w życiu poszczególnych ludzi, w życiu ulic, instytucji, miast, w życiu całego państwa — oto cel tej Szkoły, który wypełnia ona sumiennie, zdając sobie sprawę ze swego wielkiego posłannictwa. Dzięki niej sztuka wdziera się niespostrzeżenie w życie, pokonując nie raz wielki opór mas ludzi, którzy nie rozumieją znaczenia piękna, nie orientują się nawet ile, jeśli nie estetycznych, to choć realnych, materialnych korzyści, daje ono w zastosowaniu do handlu, do reklamy, do rzemieślnictwa.

Kampania wprowadzania piękna w życie codzienne nie jest rzeczą nową — trwa już w naszym państwie lat kilkanaście, lecz największe jej nasilenie było w latach ostatnich i rezultatem jej już teraz — rezultatem początkowym, który zapowiada dopiero całkowite zrealizowanie w przyszłości założeń Szkoły — jest zrozumienie przez duży odłam społeczeństwa znaczenia piękna i sztuki w życiu codziennym, zrozumienie jeśli nie w estetycznym odczuciu, to choć w praktycznym zastosowaniu. Ładna rzecz — sprzęt, reklama, czy afisz, lepiej się opłaca, wywiera lepsze wrażenie, jest bardziej poszukiwana, niż rzecz brzydka, nawet przez ludzi, którzy nie są specjalnymi znawcami i amatorami sztuki. Bo też sztuka nie ma być dla znawców — ma ona rozbudzać we wszystkich znawstwo; piękno jest dostępne dla każdego i przez każdego podświadomie upragnione, trzeba je tylko ludziom uprzystępnić, a nawet podsunąć. Dlatego na różnych najdrobniejszych nieraz odcinkach życia, czy to handlowego, czy przemysłowego, potrzebna jest praca wykwalifikowanych pracowników przemysłu artystycznego, a reklamy, opakowania, dekoracje wnętrz i witryn, najmniejsze szczegóły powinny być wykonywane przez ludzi wykształconych artystycznie, ucząc ludzi smaku i zamiłowania do piękna.

Sztuka stosowana, sztuka użytkowa coraz większego znaczenia nabiera w życiu społeczeństwa, łącząc w sobie piękno i smak z praktycznością, a w pokaźnej mierze jest to zasługą Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa. To czyni ją bliską życiu codziennemu szarych ludzi, w których przemocą niemal rozbudza potrzebę i poczucie piękna, to czyni ją popularną i znaną, a doroczne wystawy prac uczniów tej Szkoły budzą zawsze zainteresowanie i sympatię nawet tych ludzi, którzy żadnych innych wystaw, malarskich czy rzeźbiarskich, nigdy nie chodzą oglądać, natomiast przed projektami np. wnętrz sklepowych stają w zachwycie, gdyż to się łączy z ich własnym życiem i potrzebami.

Znaczenie społeczne Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych jest ogromne przez to, że umiała stać się niezbędną w życiu społeczeństwa, a i tradycję historyczną ma ona za sobą bardzo piękną. Szkoła istniała już przed 1863 r., lecz wskutek przyłączenia się wszystkich jej słuchaczów do powstania została zamknięta; otworzona w kilka lat potem jako tymczasowa Szkoła Rysunkowa przetrwała tak do wielkiej wojny — w 1915 r. została zakwalifikowana przez Wydział Oświaty Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy do kategorii Szkół Zawodowych, a w 1917 r. przeszła pod Zarząd Miejski i otrzymała swą obecną nazwę Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa. Napływ uczniów do niej jest ogromny i reguluje się go egzaminem wstępnym, który wykazuje odrazu zdolności i kwalifikacje kandydatów. Kurs szkoły trwa 5 lat, przy czym 2 pierwsze lata zajmuje dział ogólny i dopiero po jego ukończeniu możliwe jest wybranie sobie jednego z działów specjalnych, a jest ich pięć: 1) malarstwo ścienne, wraz z konserwacją i restauracją, 2) grafika, 3) rzeźba wraz z techniką metalową, 4) projektowanie wnętrz i reklama przestrzenna i 5) dział technik malarskich.

Ten wszechstronny, jeśli chodzi o sztukę użytkową, program Szkoły uwidacznia się w wystawie, której jedynym minusem jest ciasny lokal, małe, niewygodne pomieszczenia. Przy okazji jednak poinformowano mię, że jest w projekcie zbudowanie nowego gmachu, odpowiadającego pod każdym względem wymaganiom Szkoły i że podobno są już nawet na to fundusze...

Pierwsza sala mieści modele wnętrz sklepów i kiosków, misternie i starannie, wykonane przez uczniów I-go kursu; do każdego modelu dołączony był plan i skala, oraz perspektywiczne rysunki, często projekty własne taper i mimo pewnej jednostajności w rozstawianiu wnętrz i powtarzaniu się w projektach cel swój — podniesienie poziomu urządzania estetycznego i praktycznego wnętrz sklepowych — modele te osiągną napewno. Prócz nich, zaraz przy wejściu do sali była pokazowa witryna (z herbatą India-Special) udekorowana bardzo prościutko i gustownie.

Następnie przechodzimy do działu techniki malarskiej, prowadzonego przez prof. Kokoszkę, który sam nas uprzejmie oprowadza. Dział ten zawiera przede wszystkim naukę remontu starych obrazów i sztukaterii — restauracja taka wymaga nie tylko znawstwa, ale i niezwykłej cierpliwości i staranności, dając mały efekt zewnętrzny. Jednak ta praca konserwatorska, choć żmudna jest niezmiernie cenna i potrzeba nam w kraju ogromnie takich specjalistów, którzy z zamiłowaniem i znawstwem czuwaliby i odświeżali wiele naszych zabytków malarskich i rzeźbiarskich, rozrzuconych po drobnych miasteczkach i wsiach, niszczejących z braku opieki i zainteresowania się nimi. Pracując nad restauracją starych złoceń i obrazów uczniowie muszą popracować też nad własną kompozycją i wśród nich wyróżniała się zupełnie dobra kompozycja św. Franciszka, Brzozowskiej, ze złoceniami. Z innych technik malarskich spory dział przedstawiało malarstwo na szkle, pierwszy raz wprowadzone w szkole artystycznej na wzór malarstwa na szkle podhalańskiego, tempery i rysunki. Dział techniki malarskiej, jako bardzo obszerny zajmował jeszcze dwie sale — w jednej z nich były studia olejne z natury — portrety, martwe natury, kwiaty, kompozycje i akty; wśród nich wyróżniała się martwa natura Więckowskiego, bardzo dobra kolorystycznie, oraz studium Brandenburskiej — kwiaty na tle ślicznych, soczystych w kolorze zarzut szafirowej i pomarańczowej. Ostatnią salę działu techniki malarskiej zajmują kopie — doskonała np. kopia Szatkowskiego „Zagrody wiejskiej" Kotsisa lub tegoż Szatkowskiego — „Przekupki" Gierymskiego; dobra też, udana i nie sucho zrobiona jest kopia Skorupki „Kościoła św. Marka w Wenecji" Gierymskiego.

Następnie przychodzi dział najlepiej znany i najbardziej interesujący szerokie masy publiczności — modelowanie i technika metalowa. Jako wstępne i poboczne ćwiczenia występuje rysunek i malarstwo, studia z natury, prowadzone przez prof. Butrymowicza. W rysunkach tych, wykonanych przez uczniów I i II kursu chodzi raczej o plamę, o konstrukcję ogólną, syntezę, niż o szczegółową anatomię; tak samo olejne studia z natury, głowy i akty idą w kierunku ogólnym koloru w różnych tonacjach, uczeń musi w takim studium umieć zamknąć różne gamy kolorystyczne — wyróżniają się studia Grot-Gisges i Charki. Ten sam kurs I i II uczy się jednocześnie modelowania w rozmaitych materiałach — w blasze, drzewie, skórze, alabastrze, piaskowcu i marmurze; rezultatem są różne drobiazgi — szkatułki, suszki, popielniczki, paski skórzane i klamerki wykonane ze smakiem, o oryginalnych nieraz i bardzo udanych pomysłach. Dużą też przyszłość, jako luksusowe rzeczy użytkowe mają wyroby techniki metalowej — zwraca np. uwagę ładny i prosty w pomyśle świecznik Józefowskiego, lub pracowita, ozdobiona wieloma godłami patera, czy wielki symboliczny klucz dla Prezydenta miasta — do niego jako komplet należy w drzewie cięta buława. W technice metalowej, trudnej, lecz ładnej mieszczą się różne jej działy — cyzelerka, jubilerka, złotnictwo, bronzownictwo i grawerka — jest więc ona potraktowana szeroko i wróży świetną przyszłość, już teraz są te wyroby bardzo pożądane i łatwo rozchodzą się w sprzedaży.

Innym działem równie jak technika metalowa znanym szerokim masom jest dział kompozycji graficznej, prowadzony przez prof. Bartodziejskiego. Pierwszymi zadaniami są zadania liternicze, przyczym liternictwo potraktowane jest jako zagadnienie ornamentalne — a więc jakieś prymitywne plakaty, lub napisy; później dochodzą początki kompozycji linearnej i kolorystycznej. Dalszym zadaniem jest już główna zaprojektowana dekoracyjnie z uwzględnieniem dużych, szerokich, barwnych płaszczyzn, malowana temperą, wreszcie już na II-im roku — dekoracyjne studia z natury, najczęściej martwych natur, przy czym każdy uczeń dowolnie zmienia sobie i łączy proporcje i kolor, często bardzo udatnie, jak np. Langiewicz w swym studium. Po przejściu tych podstawowych zasad ornamentu, koloru i kompozycji ci, którzy wybierają sobie jako kurs specjalny grafikę użytkową, przez tego samego profesora prowadzoną, komponują reklamy, plakaty, wkładki świąteczne do gazet, okładki, reklamy wagonowe, opakowania.

Tak jak czytając afisze, lub patrząc na opakowania, nie zdajemy sobie sprawy jak wiele wymagają one artystycznego wysiłku, pracy i nauki, tak samo rzecz się ma z książkami, elementarzami, nalepkami hotelowymi, czy pieczątkami firmowymi, lub ex-librisami — wszystkim tym zawładnęła grafika i stwarza z tego rzeczy ładne, proste i estetyczne, których próbki, wykonane w różnych technikach graficznych, można było obejrzeć na wystawie w pracowniach prof. Podoskiego i Radwana.

Dziedziną mniej związaną z użytkowością życia codziennego, lecz niemniej ważną jest malarstwo ścienne, prowadzone przez prof. Schulza — wydaje ono nie tyle malarzy samodzielnych, ile kopistów malarstwa dawnego od VI do XV w., przystosowanych do wszystkich dawnych, nieraz bardzo trudnych technik, a to głównie w celu odnawiania starych malowideł kościelnych, lub naśladowania już zniszczonych. Malarstwo ścienne ze swą monumentalnością, powagą i surowością dawnych wieków, z doskonale zachowanym stylem średniowiecza, robi wrażenie prawdziwie wielkie i nawet własne kompozycje uczniów (na temat „Gdańsk i morze") pod ten nastrój się podciągają.

Ostatnim działem, najmniej bogatym w eksponaty była rzeźba, prowadzona pod kierunkiem prof. Trzcińskiej-Kamieńskiej — rzeźba przeważnie w kamieniu, lub w drzewie, nie w materiałach zastępczych, glinie lub gipsie, gdyż ma zastosowanie najczęściej architektoniczne; wśród prac wystawionych uderza ładnie i dobrze skomponowana kapliczka Komaszewskiego i biust Kasperskiego.

Wystawa Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa, obejrzana starannie ma charakter nie tylko przyjemnościowy ze względu na swój wysoki poziom, lecz i pedagogiczny — uczy zrozumienia pracy artystycznej i zbliża do niej, wywołuje potrzebę piękna w życiu codziennym, choćby najskromniejszym.

Niedyskrecje historyczne

Wyciąganie szczegółów, ukrytych za parawanem historii, stało się od pewnego czasu bardzo modne i przybiera co raz więcej na sile. Jako dowód tych niedyskrecyj historycznych może posłużyć żniwo ostatnie, go tygodnia wydawniczego w Paryżu: ukazały się nast. książki: „Louis XV." Ebelinga, dalszy ciąg kolekcji „Historia opowiedziana przez świadków", obejmującej w poprzednich tomach życiorysy dwóch poprzednich Ludwików — XIII. i XIV. Ebeling opiera się na notatkach Saint-Simona i innych współczesnych Ludwikowi XV. — Równocześnie pojawił się życiorys Marii Antoniny pióra Kunstlera w kolekcji „Les Vies Privées".

Editions Albert zapowiada książkę hr. de Pange pt. „Auguste-Guillaume Schlegel et Madame Stael" opartą na niewydanych dotychczas dokumentach. Książka ta wydana zostanie jako rozprawa doktoryzacyjna autorki. — P. B. Gheuzi wydał „Le Roman de Gambetta" z nast. podtytułem: Intymne i tajemnicze życie wielkiego trybuna, założyciela Republiki. — Ambroise Vollard książkę pt. „En ecoutant Cezanne, Degas, Renoir". Albert Dubreux: „Julia Bartet" — życiorys słynnej aktorki francuskiej. — Wreszcie ukazało się tłumaczenie „George VI." Hektora Bolitho, autora specjalizującego się w badaniu angielskiego dworu królewskiego oraz studium bułgarskiego pisarza Mikołaja Donczewa, pisane wprost w języku francuskim: „Portrait de Pentcho Slaveikov", życiorys poety, nazywanego bułgarskim Puszkinem. — Jak na jeden tydzień chyba wystarcza!

Z toru M. T. Z.

Dziś nagroda im. J. hr. Dzieduszyckiego (Oaks) 7.000 zł., im. A. Wotowskiego 4.000 zł., oraz Forwarda 2.500 zł.

ZAPISY NA NIEDZIELĘ, 3 LIPCA BR.
((25 dzień wyścigów konnych)
Początek o godz. 3-ciej popołudniu.

Gonitwa I. 600 zł. Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.200 m. (przeszkody).

Elegia II. — ż. Gajewski. Emir IV. — NN. a) Łanicz — j. Wyżgalski. a) Zalotna — NN.

Gonitwa II. 500 zł. Dla 3 l. koni. Dyst. ok. 2.400 m. (płoty).

Coeur d'Or — j. Tokarczyk. Fija — j. Sikorski. Jawa IV. — chł. Strzelec. Rewers — j. Wachowiak. Saida — NN. Toskania — j. Olejnik.

Gonitwa III. 900 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2.000 m.

Dart — ż. Bogobowicz. Florisdorf — NN. Golem — j. Czyż. Madeira — j. Jankiewicz. Omikron — NN. Orsowa — ż. Szymański.

Gonitwa IV. 4.000 zł., oraz stawki i przepadki. Im. S. Wotowskiego. Dla 3 l. og. i kl. ang.-ar. Dyst. ok. 1.800 m.

a) Efug — ż. Janusik. a) Eutal — ż. Szyszko. Glorietta — NN. Jokohama — NN.

Gonitwa V. 2.500 zł. Nagroda Forwarda. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.800 m.

Apel — ż. Bogobowicz. Bridge P. — j. Polakowski. Jarosław — ż. Olejnik. King Dodo — NN. Noceur — j. Kozaczuk.

Gonitwa VI. 7.000 zł. im. J. hr. Dzieduszyckiego. Oaks. Dla 4 l. kl. ar. Dyst. ok. 2.400 m.

Dalama — ż. Janusik. a) Paproć — ż. Szyszko. a) Prypeć — ż. Szyszko. Trophee — ż. Bogobowicz.

Gonitwa VII. 500 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.800 m.

Cwał II. — j. Polakowski. Eranbit — chł. Adamczyk. Freudenau — chł. Czych. Karioka — chł. Buczak. Nagassaki — NN. Noteć — NN. Rewers — j. Wachowiak. Sulimka — NN.

Gonitwa VIII. 700 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.000 m.

Ewka — NN. Fifikus — j. Wachowiak. Giorgetta — NN. Marwista — p. Żarczewski. Moja Tutta — j. Eliasz II. Lumen — j. Kozaczuk. Pantyr — ż. Szymański.

NASZE TYPY: 1) Stajnia „J. Z. S.“, 2) Toskania, Fija, 3) Dart, Orsowa, 4) Stajnia „Pełkinie“, Glorietta, 5) King Dodo, Apel, Stajnia „Arabian“, Dalama, 7) Freudenau, Cwał II., 8) Marwista, Ewka, Pantyr.

Wyniki z soboty, 2 lipca br. (24-go dnia wyścigów)

Gonitwa I. 500 zł. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.000 m.

1) Saperment — B. Mićkowskiego (typ „Dz. P.“), 2) Nawarra II. — H. Wojtowiczowej, 3) Zaremska — stajni „J. Z. S.“.

Tot. zw. 13, franc. 6, 6.

Gonitwa II. 600 zł. Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.800 m. (płoty).

1) Łaps — stajni „Korwin“ (typ „Dz. P.“), 2) Aztor — H. Lewartowskiego, 3) Czarnobrewy — K. Rościszewskiego. Wycofane: Zaremska, Grawelot, Narocz.

Tot. zw. 6.

Gonitwa III. 900 zł. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. ar. Dyst. ok. 2.400 m.

1) Dira — stajni „Pełkinie“ (typ „Dz. P.“), 2) Geniusz — stajni „Ferdynandów“, 3) My Kismet — St. Żarczewskiego.

Tot. zw. 12, franc. 6.50, 24.50.

Gonitwa IV. 500 zł. Dla 3 l. koni. Dyst. ok. 2.400 m. (płoty).

1) Bilon — B. i K. Stasiewiczów, 2) Kańciarz — K. Rościszewskiego (typ „Dz. P.“), 3) Łaskawa Pani — F. Wójcika. Z Dobrodzieja jeździec spadł. Wycofane: Jawa IV., Item.

Tot. zw. 14, franc. 8, 8.

Gonitwa V. 900 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.600 m.

1) Navy Cut — H. Lewartowskiego (typ „Dz. P.“), 2) Florisdorf — B. Zangena, 3) Reine de Fleurs — P. i St. Żarczewskich.

Tot zw. 11.50, franc. 7, 11.

Gonitwa VI. 1.600 zł. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. ar. Dyst. ok. 2.600 m.

1) Poprad — A. Piotraszewskiego (typ „Dz. P.“), 2) Granit — stajni „Ferdynandów“ i Afganistan — J. hr. Potockiego (łeb w łeb) (typ „Dz. P.“).

Tot. zw. 23.50, franc. 8, 9, 9.

Gonitwa VII. 700 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2.000 m.

1) Item — J. Nowina-Krasuckiego, 2) Neron — P. i St. Żarczewskich (typ „Dz. P.“), 3) Octa — B. i K. Stasiewiczów. Wycofane: Kańciarz, Omikron.

Tot. zw. 9, franc. 6, 6.

reza Izak, adwokat — Kowel. Lewiłłowicz Juliusz, oficer — Warszawa. Cieszowski Zbigniew, dyr Banku — Katowice. Drozd Sebastian, profesor — Jasło. Wiesenberger Krystyna, żona prokur. — Usti (Czecho-Sł.). Bryłowa Maria, żona prof. Polit. — Warszawa. Król Ignacy, dyr. kopalni — Kryg. Igler Izydor, przemysł. — Jasło. Hanicki Witold, kupiec — Warszawa. Imber Marian, architekt — Stryj. Dr. Miara Bronisław — adwokat — Strzyżów n/W. Różanykwiat Aleksander, kupiec — Warszawa. Pilch Karol, urzędn. kop. nafty — Krosno. Dr. Skibniewska Olga, prof. gimn. — Przemyśl. Mańko Irena, nauczycielka — Grodno. Wolanikowska Róża, pryw. — Gdańsk. Prus Stanisław, kapitan — Sambor.

Prezydent dr. Ostrowski kontroluje roboty budowlane

Każdego przybysza, wjeżdżającego do naszego miasta, uderza niewątpliwie olbrzymi ruch budowlany. Prezydent Ostrowski od czasu do czasu, w miarę wolnych chwil, objeżdża rejony budowlane, badając stan robót. W dniu wczorajszym prez. Ostrowski w towarzystwie naczelnika Wydziału III inż. Serafina, inż. Wołoszyńskiego i inż. Rybaka, objeżdżał budowle wykonane przez gminę. Przede wszystkim p. prezydent udał się do Brzuchowic, gdzie w szkole leśnej nadbudowuje się pierwsze piętro, na salę sypialną dla dzieci, z ewentualną zamianą hallu również na sypialnię dla wykorzystania każdego miejsca jak się wyraził p. prezydent. Przy budującej się portierce, zauważył p. prezydent wygodne i obszerne pomieszczenie dla służby. W budynku administracyjnym 1-no piętrowym, wykonanym już w surowym stanie, polecił p. prezydent powiększyć ubikacje służbowe o 1 pokój, zamiast bezużytecznego stryszku. Następnie p. prezydent zwiedził Kolonię leśną dla dzieci im. Michaliny Mościckiej, fundacji Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności. P. prezydent polecił wykonać tam pewne poprawki, poza tym stwierdził dobry stan budynku. W dalszym ciągu swej lustracji p. prezydent z towarzyszącymi mu inżynierami oglądnął cztery budynki Miejskiej Kolonii letniej, postawione przed 40-tu laty, głównie dla użytku Miejskiego Zakładu opieki nad dziećmi. — P. prezydent wyraził zdumienie, że po tylu latach budynki znajdują się w tak dobrym stanie i polecił postawienie nowego ogrodzenia siatkowego w miejsce starych sztachet. Przy oglądnięciu tych budynków, p. prezydent wspomniał z rzewnym a miłym sentymentem, że kiedyś, jako biedny chłopak korzystał z tej kolonii. Następnie p. prezydent zwiedził nowo-budującą się z cegieł gajówkę, podnosząc piękną sylwetkę tej budowy. W drodze powrotnej p. prezydent oglądnął zbudowaną już strażnicę pożarną na Zamarstynowie, przyrzekając dodatkowy kredyt na koszta ogrodzenia, wykonania wyjazdów i wjazdów dla wozów motorowych oraz wybrukowanie dziedzińca. Bardzo dodatnie wrażenie odniósł p. prezydent również po zwiedzeniu ukończonej już w surowym stanie 14-klasowej szkoły powszechnej im. Sobieskiego na Zamarstynowie. Imponujący trzy-etażowy gmach zupełnie nowoczesny, został bardzo solidnie i fachowo wykonany przez firmę R. Martula. Na tym p. prezydent ukończył pierwszy etap objazdów.

Z posiedzenia Rady Miejsk. Artystycznej

Pod przewodnicwem wiceprez. Chajesa, odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Artystycznej, na której zaopiniowano sprawę budowy Domu Polskiego Towarzystwa Historycznego na pl. św. Zofii. Większością głosów uchwalono zgodzić się na projekt inż. Soleckiego. Mniejszość oświadczyła się za innym rozwiązaniem architektonicznym. W sprawie remontu baszty prochowej, po obszernej dyskusji, uchwalono jednomyślnie zwrócić się do Zarządu Miejskiego z życzeniem rychłego przystąpienia do remontu, z zachowaniem jednak historycznego stylu i wyglądu tej baszty.

Z sali sądowej

Dwa lata więzienia za niedozwolony zabieg

(—) Akuszerka w Lubaczowie Stefania Bombowa, dokonała niedozwolonego zabiegu na osobie Katarzyny Prycz. Wskutek tej niefortunnej operacji kobieta zmarła. Akuszerkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wsobotę odbyła się przeciw Bombowej rozprawa przed sądem okręgowym we Lwowie pod przewodnictwem s. o. Kapeckiego. Oskarżał wiceprok. Janowski, bronił em. s. Zgóralski. Bombową skazano na 2 lata więzienia.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Dwa krwawe zajścia rozegrały się w ciągu ubiegłej nocy. Jedno z nich pokrywa jakaś tajemnica, ofiara bowiem zajścia odmówiła wszelkich wyjaśnień.

Oto po północy zjawił się na Pogotowiu Ratunkowym 25-letni Czesław Koszelnik, na którym dyżurny lekarz stwierdził sześć kłutych ran. Stan Koszelnika był tak ciężki, że musiano go dostawić na salę szpitalną. Rzecz charakterystyczna, iż ciężko ranny odmówił wszelkich wyjaśnień. — Drugie krwawe zajście rozegrało się w ciągu nocy na ul. Żółkiewskiej, gdzie zamieszkały na Zniesieniu murarz Józef Dołhaniuk napadnięty został przez nieznanego sprawcę, który w czasie przygodnej sprzeczki zranił go nożem w pierś i w ręce. I stan Dołhaniuka był tak ciężki, że odwieziono go do szpitala powszechnego.

Z innych spraw raport policyjny notował w dniu wczorajszym zagadkowe wydalenie się żony Wilhelma Salomona z Oleska. Salomonowa wyjechała z Oleska celem zasięgnięcia porady lekarskiej i przez czas jakiś przebywała w szpitalu powszechnym, po którego opuszczeniu wszelki ślad po niej zaginął. Mąż podjął za zaginioną poszukiwania, a gdy nie dały wyniku, zwrócił się o pomoc do władz policyjnych. — Z podobną prośbą zwróciła się również do policji Maria Pollakowa (ul. Konduktorska 35), której 10-letni syn Roman, wydalił się z domu i więcej nie powrócił.

Afera poborowa

(—) Jak już donieśliśmy, we Lwowie wykryto aferę poborową, w związku z którą aresztowany został b. kelner Steiner. Obecnie władze bezpieczeństwa przytrzymały wmieszanego również w tę sprawę N. Gutwirta. Szczegóły afery, wobec toczącego się śledztwa, trzymane są w tajemnicy.

Ułatwienia na kolejach

Wobec masowych przewozów Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie, apeluje aby podróżni we własnym interesie przybywali do kas kolejowych wcześniej, albowiem w razie nagromadzenia się wielkiej ilości podróżnych przy okienkach kasowych, zwłaszcza przed samym odjazdem pociągów, odprawienie tychże jest utrudnione.

Dla ułatwienia nabywania wcześniejszego biletów przez publiczność, Dyrekcja wprowadziła przedsprzedaż biletów w kasie biletowej kolejowej przy ul. Krasickich 5. Nadto przedsprzedaż uskuteczniają: Polskie Biuro Podróży „Orbis“ i Biuro Podróży „Wagons Lits Cook“.

Znaczny wzrost wkładów w P. K. O.

Czerwiec przyniósł znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO, wynoszący przeszło 12 milionów złotych. Również stale wzrastająca liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w tym miesiącu o dalsze 49.800. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO. wynosi na koniec czerwca 3,197.500, wobec 2.920.000 na koniec ub. roku.

71-letnia złodziejka w zakrystii

(a) Przed miesiącem skradziony został z zakrystii katedry ormiańskiej na szkodę ks. kan. Dyonizego Kajetanowicza czarny płaszcz z peleryną. Po dłuższych dochodzeniach funkcjonariusze Wydziału śledczego przytrzymali sprawczynię tej kradzieży w osobie niejakiej Bronisławy Malinowskiej, liczącej 71 lat, zamieszkałej przy ulicy Janowskiej l. 11. Malinowska odstawiona została do aresztów policyjnych.

Ze srebrnego ekranu

„Słowik Wiednia“
(„RIALTO“)

„Słowik Wiednia“ to jedna z najmilszych i najtypowszych wiedeńskich komedii muzycznych. Jest oczywiście elegancki porucznik i „słodkie dziewczątko“, pragnące różnymi wdzięcznymi fortelami, zdobyć jego serce. — Jest dwóch doskonałych komików — Leo Thimig i Hans Junkerman, no i przede wszystkim Marta Eggerth, jako słowiczek, którego piosenek mamy znowu za mało. Ulubione melodie operetkowe w doskonałym wykonaniu orkiestry, są miłym uzupełnieniem pogodnego filmu. (O.)

Wiadomości bieżące

3 lipca — **Niedziela** — Alfreda — Jutro: Józefa Kal.

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 3. VII. o 4 „Żołnierz królowej Madagaskaru" o 8 „Ludzie w Bieli".

Poniedziałek, 4. VII. o 8.30 Gośc. występ trzech sióstr Halama.

Wtorek, 5. VII. o 8 „Rigoletto".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Przy drzwiach zamkniętych".
ATLANTIC: „Tajemniczy przeciwnik".
BAŁTYK: „24 godziny miłości" i „Zaginiona wyspa".
CASINO: „Anonimowy kochanek".
CHIMERA: „Ostrożnie z miłością".
EUROPA: „Robert i Gloria".
GLORIA: „Serce ze stali" i „Burza w szklance wody".
GRAŻYNA: „Małżeństwo z pozoru" i „Mazur".
KOPERNIK: „Serce i szpada".
MARYSIEŃKA: „Serce i szpada".
METRO: „Orłow" i „Broadway Bill".
MUZA: „Po wielkiej wojnie".
PALACE: „Dama pikowa".
PAX: „Zawiniłam".
RIALTO: „Słowik Wiednia".
RAJ: „Dede".
ROXY: „Dziewczę z temperamentem".
STYLOWY: „Świat mówi o nas" i rewia.
ŚWIT: „Czarny Orzeł" i „Dziewczę z Paryża".
TON: „Postrach Mongolii" i „Niewinnie się zaczęło".
UCIECHA: „Zaginione miasto".

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): — „Indochiny".

Pożegnanie Legii Akademickiej na dworcu we Lwowie

Wczoraj w godzinach porannych na dworcu głównym we Lwowie, odbyło się uroczyste pożegnanie członków Legii Akademickiej z sześciu ośrodków uniwersyteckich, a więc z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna i Lublina, odjeżdżających na ochotniczy obóz letni w okolicę So kala. Obóz ten, którego kierownikiem jest komendant Legii Akademickiej we Lwowie mjr. Krysa, ma charakter wybitnie społeczny i kulturalno - oświatowy, a znaczenie jego jest ogrom ne choćby dlatego, że znajduje się na ziemiach Wschodniej Małopolski i że studenci wyższych uczelni z całej Polski będą mieli możność bezpośredniego zapoznania się z dzisiejszą rzeczywistością tych ziem.

Poza tym trzytygodniowy obóz Legii Akademickiej ma i inne znaczenie, a mianowicie studenci wyczerpani całoroczną pracą naukową, nabiorą nowy zasób sił i energii i krzepkiego zdrowia do dalszej intensywnej pracy na uniwersytetach.

Na długo już przed odjazdem pociągu, olbrzymi plac przed głównym dworcem kolejowym zapełniać się zaczął zielonymi mundurami Legii Akademickiej, którą wyposażono w karabiny, plecaki, i inne niezbędne rzeczy.

Następnie utworzono wielki czworobok, gdzie do zebranych przemówił naczelny komendant Legii Akademickiej płk. Tomaszewski, który w krótkich, żołnierskich ale przepojonych serdecznością słowach, po syntetycznym naszkicowaniu celów i zadań, jakie ma do spełnienia Legia Akademicka, zachęcił do wytężonej pracy i do osiągnięcia pięknych jej rezultatów.

Po przemówieniu płk. Tomaszewskiego, członkowie Legii Akademickiej w zwartych kolumnach, z radością i uśmiechem na twarzy, przy dźwiękach orkiestry odmaszerowali do pociągu, aby udać się na miejsce obozowania. (Bru.).

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Macedonia".

TEATR

— „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU" po raz ostatni dziś o 4 popoł. ukaże się w Teatrze W.

— „LUDZIE W BIELI" W TEATRZE W. Emocjonująca, pobudzająca do silnych wzruszeń, pozostawiająca na widzach niezatarte wrażenie, amerykańska sztuka pióra Sidney Kingsley'a, której tematem jest ciekawy faktomontaż z życia lekarzy. Doskonale opracowana scenicznie i wyreżyserowana przez J. Warneckiego, odtwarzającego zarazem główną rolę dra Fergussona.. — Sztuka ta znaną jest jako wybitny film ostatnich lat. Wnętrza szpitalne, stanowiące oprawę dekoracyjną projektował M. Różański.

— SIOSTRY HALAMA, LODA, ALICJA I ENA po triumfach na scenach amerykańskich po powrocie do kraju wystąpią jedyny raz na scenie Teatru Wielkiego w dniu 4 lipca br., tj. w poniedziałek o godz. 8.30. Na program złożą się najnowsze kreacje taneczne w rewelacyjnych kostiumach. Zapowiedź tej artystycznej imprezy wróży w naszym mieście niebywały sukces. Przedsprzedaż biletów w kasach teatralnych i składzie nut Seyfartha przy ul. Akademickiej.

— „RIGOLETTO", wspaniałe widowisko operowe odbędzie się w Teatrze Wielkim we wtorek dnia 5 lipca o godz. 8.30 wiecz. Fascynującą urodą i pięknym głosem oczaruje publiczność sławna primadonna scen zagranicznych Maria de Lorme. Znakomity baryton scen włoskich Zenon Dolnicki śpiewa po raz pierwszy Rigoletta we Lwowe. Mieczysław Salecki, najwybitniejszy dziś tenor polski śpiewa księcia. — Powyższe przedstawienie będzie prawdziwym evenementem sezonu, szczególnie, że całość spoczywa w wytrawnych dłoniach dyr. Józefa Lehrera, a inscenizacja Aleksandra Ulluchanowa.

— MIRA ZIMIŃSKA I MIECZYSŁAW FOGG WE LWOWIE. Gwiazda Teatrów Warszawskich i świetna piosenkarka M. Zimińska oraz najpopularniejszy piosenkarz M. Fogg wystąpią jedyny raz 7 bm. w sali Polsk. Tow. Muzycznego. Akompaniuje T. Sygietyński, reżyser i kapelmistrz Polskiego Radia. Wieczór obejmuje ostatnie przeboje sezonu, parodie i piosenki.

RADIO

— TURCZYŃSKI GRA W RADIO. 3-go bm. o 17.20 wystąpi przed mikrofonem P. R. pianista J. Turczyński. Program składa się z utworów znanych i chętnie słuchanych przez koncertową publiczność. Beethovena — Sonata Patetyczna, Schuberta — Impromptu As-Dur, Mendelssohna „Prząśniczka" itp.

— WIECZÓR FREDROWSKI W RADIO. 3 bm. o 16.20 nadany zostanie w P. R. XVI. z kolei wieczór fredrowski. Wieczór ten wypełni jedno z najlepszych dzieł pisarza, a mianowicie komedia „Mąż i żona". Komedia ta z pierwszego okresu twórczości Fredry jest bardzo rzadko grywana w teatrach. Dokoła tego utworu wywiązała się ciekawa polemika dwóch znawców twórczości Fredry prof. E. Kucharskiego i T. Żeleńskiego-Boya, który poprzedzi radiowe wykonanie komedii słowem wstępnym.

— POLSKIE RADIO W DZIEŃ ŚWIĘTA NARODOWEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. 4 lipca o 18.10 organizuje P. R. koncert dla uczczenia święta narodowego Stanów Zjednoczonych A. P. Koncert ten zaprezentuje polskim radiosłuchaczom kilka aspektów amerykańskiej muzyki współczesnej. Z muzyki poważnej — Kwartet smyczkowy nr. 2 F. Jacobiego; z twórczości wokalnej — pieśni E. Mac Dowella; z muzyki jazzowej — znaną już Rhapsody in Blue Gershwina.

RÓŻNE

— DYR. KLINIKI chorób skórnych i wenerycznych Uniwersytetu J. K., Piekarska 69 zawiadamia, że ambulatorium Kliniki będzie czynne przez cały okres wakacyjny codziennie od 8—10 rano z wyjątkiem niedziel i świąt.

— WYNIKI BADAŃ ŻYWNOŚCI. M. Zakład przeprowadził w czerwcu 424 prób mleka z dworców kolejowych, placów targowych, z mleczarń i sklepów spożywczych. W pięciu wypadkach stwierdzono w mleku wodę, zaś w 20-tu wypadkach mleko było zbierane. Na 184 prób śmietany zakwestionowano 25 z powodu zafałszowania serników. Masło badane w 182 wypadkach nie wykazało żadnych domieszek. Podobnie ser nie był fałszowany. Pieczywo w kilku wypadkach skierowano na drogę sądową z powodu złego wypieku oraz zanieczyszczeń. Badano również 158 prób chłodników; w kilku wypadkach zniszczono zapasy lodów skwaśniałych i sztucznie barwionych. Miód, ocet, korzenie i soki owocowe nie dały powodu do zażaleń. Podobnie i tłuszcze jadalne nie były fałszowane. Z wędlin na 136 prób zakwestionowano w kilku wypadkach nieświeżą wędzonkę. Przeprowadzono również badanie wody w kąpieliskach publicznych oraz studniach prywatnych i publicznych. Wyniki badań były dobre. Woda z miejskich rurociągów nie uległa żadnej zmianie. Poddano dokładnej kontroli balony i syfony w fabrykach wody sodowej, przy czym zwrócono szczególną uwagę na pobielanie aparatów miedzianych.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 3 do 9 lipca mają:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

— ZMARLI WE LWOWIE: Antonina Falkiewiczowa l. 70, Maria Moczarska l. 59, Rózia Babin l. 75, Maria Wittek l. 75, Maria Mospaniuk l. 82, Beranty Kamiński, l. 72, Waleria Kirkin l. 35, Wilhelm Gawroński l. 72, Jan Korzeniowski l. 80, Marcin Krawczyński l. 61, Maria Myszkowska l. 41, Elżbieta Zimmer l. 89, Michał Fedorowicz l. 24, Antoni Borecki l. 40, Berta Taub l. 73, Baruch Potasznik l. 60, Samuel Spieler l. 67, Fryda Bürse l. 55, Edia Franziak l. 56, Eidel Steinberg l. 67, Herman Englender l. 74, Mirla Rokach l. 28, Malko Schikler l. 72.

Ze skwarnego dnia

(a) Fala upałów ogarnęła miasto a skwarny, parny dzień wczorajszy, który nastał pod znakiem 33 st. C. w cieniu w godzinie rannej, wzrastał z biegiem każdej godziny. Najbardziej skwar ten dawał się we znaki tym, którzy musieli pozostać wśród murów miejskich, które w ciągu dnia pod wpływem spiekoty rozgrzewały się ni czym piece tak, że w godzinach południowych i popołudniowych trudno było gorącym powietrzem oddychać.

Spiekota ostatnich dni wywołała tłumny odpływ mieszkańców w kierunku dworców kolejowych, gdzie w dniu wczorajszym panował taki ruch, jakiego od dłuższego czasu nie obserwowano. Przed każdą kasą na głównym dworcu rozpościerał się długi „ogonek" pasażerów, których tylko część dobrnęła w terminie odjazdu do pożądanego celu kasy kolejowej, to też Dyrekcja kolejowa wobec tego wprost tłumnego ruchu, zwróciła się do publiczności z wezwaniem o wczesne zaopatrywanie się w bilety przejazdowe.

Pod wpływem wczorajszego skwaru opustoszały ulice i place i jedynie ci, których zajęcia kierowały na ulice, przemykali szybko po rozpalonych brukach.

Dzień poświęcony był kościelnemu świętu Nawiedzenia N. P. Marii. I do tego dnia nawiązują staropolskie przysłowia:

— „Nawiedzenie Matki Boskiej, więc chylą się przed Nią kłoski".

Dwa inne przysłowia, wobec wczorajszej spiekoty, straciły na swej aktualności:

— „Deszcz na Nawiedzenie Panny, potrwa pewno do Zuzanny" (11 sierpnia).

i drugie:

— „Gdy na Nawiedzenie deszcz pada czterdzieści dni ulewa nie lada".

Zebranie rzemieślnicze w lwowskim O. Z. N.

W poniedziałek dnia 4 lipca o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie zebranie rzemieślnicze w sali żółtej Instytutu Przemysłowego przy ulicy Bourlarda 5. W zebraniu wezmą udział posłowie, prezydent dr Ostrowski i dr Wojciechowski.

— OSTRE STRZELANIE NA ZAMARSTYNOWIE w dniach: 1 2 4 5 6 7 8 9 11 13 14 16 18 20 21 23 25 27 28 i 30 lipca. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnymi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Moykowski Stanisław, dyr. fabryki — Toruń. Pleszczyński Konrad, wł. dóbr — Kraków. Podhorska-Okołów Maria, pryw. — Warszawa. Son Ignacy, dyr. teatru — Paryż. Czechowicz Eugeniusz, prokurent — Katowice. Naff Karol, kupiec — Berlin. Minaków Mikołaj, wł. dóbr — Krzemieniec. Dr. Włodek Józef, adwokat — Kraków. Pacyński Antoni, dyrektor — Kórnik. Osmecki Józef, wł. dóbr — Kraków. Styrylski Wincenty, profesor — Kraków. Kowalski Adam, inżynier — Glińsk Mariamp. Dr. Gottlieb Ignacy, adwokat — Drohobycz. Wittgrefe Bruno, kupiec — Kopenhaga. Kammer Józef, kupiec — Wiedeń. Morgenstern Jerzy, przemysł. — Gorlice. Hubert Tadeusz, inżynier — Warszawa. Frydman Marceli, dyrektor — Warszawa. Goldhamer Augusta, pryw. — Kraków. Huebner Antoni, naucz. gimn. — Inowrocław. Hoffman Fabian, fabrykant — Bielsko. Haluch Franciszek, dyr. kopalni — Borysław. Dr. Be-



Rozmówki sentymentalne

— Powiedz mi, że mnie kochasz.
— Kiedy nie mogę...
— Ach! Dlaczego nie możesz?
— Bo musiałbym cię poślubić.
— Nie chcę wychodzić za mąż. Więc powiedz mi, że mnie kochasz...
— Kiedy nie mogę...
— Dlaczego?
— Bo musiałbym ci potem kupować cukierki, prowadzić do kina, do restauracji, na dancingi...
— Nie pragnę tego! Więc powiedz, że mnie kochasz!
— Nie mogę...
— Dlaczego?
— Bo musiałbym się do ciebie migdalić i czulić, a ja tego nie znoszę!
— Nie chcę, żebyś się czulił i migdalił, więc powiedz, że mnie kochasz!
— No to kocham cię i idź do ciężkiej cholery!

LOGIKA ZAKOCHANYCH

On i ona. Szepty, uściski, pocałunki. Nagle ona pyta:
— Słuchaj, a gdybym była brzydsza, niż jestem, czy kochałbyś mnie tak samo?
— Tak, najdroższa...
— A gdybym nie miała pieniędzy?
— Też...
— Słuchaj, a gdybyśmy się nigdy nie spotkali, czy kochałbyś mnie tak samo?...
— O, jeszcze więcej, najdroższa...

Brzydki pesymizm

Pan Wacio i panna Mania siedzą na otomanie. Sami. Słońce już zaszło i w pokoju panuje miły półmrok. I pan Wacio i panna Mania milczą. Wreszcie pan Wacio ośmiela się postawić dyplomatyczne pytanie:
— A gdybym tak teraz panią pocałował?
— To co?
— To by się pani na pewno na mnie obraziła!
— Panie Waciu! — odpowiada wtedy panna Mania. — Jeśli mamy zostać przyjaciółmi, to musi pan się oduczyć tego ciągłego pesymizmu!

DZIECKO

— Przyszłam po lalkę, którą moja mamusia oddała tutaj do reparacji.
— Tu oddaje się dużo lalek do reparacji. Jak wyglądała twoja lalka?
— Ma na imię Julcia.

BRACISZEK

Mały Józio bez pukania wchodzi do pokoju swojej starszej siostry, która gości u siebie narzeczonego.
— Mój Heniu — odzywa się siostra — powinieneś, zanim wejdziesz, zapukać.
— Kiedy ja zawsze patrzę przez dziurkę od klucza, czy można wejść.

UNIKAT

— Nabyłem niezwykle rzadki i cenny zabytek: wieczne pióro, którym Mickiewicz pisał „Dziady".
— Ale wówczas nie znano jeszcze wiecznych piór!
— Tak i dlatego też to pióro jest takie cenne!



Podarki diabła

Spóźniony gość

Spóźniony gość siedzi w restauracji i czyta gazetę. Wreszcie woła kelnera:
— Poproszę o talerz rosołu.
— Zabrakło.
— To jakąkolwiek zupę.
— Nie ma już żadnej.
— No to pieczeń.
— Też nie ma.
— No to cośkolwiek do zjedzenia.
— Nic już nie ma.
— No to proszę mi podać mój płaszcz i kapelusz.
— Niestety, prosze pana, też nie ma.

Jak nie ma, to trudno

Rekrut coś przeskrobał. Kapral poleca mu stawić się do raportu karnego u porucznika. Rekrut udaje się do kancelarii, gdzie urzęduje porucznik, ale nie zastaje go. Zakręca się na pięcie i wraca do koszar.
— Rekrut, czy byliście u pana porucznika?
— Tak jest, panie kapralu.
— Co pan porucznik powiedział?
— Nic, panie kapralu.
— Jak to nic? Ani słowa?
— Ani słowa... bo nie było go w kancelarii.

Z LISTU OJCA DO SYNA

„Przesyłam ci niniejszym 10 złotych, o które prosiłeś w ostatnim swym liście. Przy tej okazji zwracam ci uwagę, że „dziesięć" nie pisze się nigdy z dwoma zerami na końcu"...

NOWA POTRAWA

— Jadłem wczoraj pulardę a la Roentgen...
— A la Roentgen? Nie znam tej potrawy.
— Same kości...

KOCHANIE

— Kto jest ten młodzieniec, z którym tylko co rozmawiałaś?
— Nie znam go bliżej...
— A mówisz mu „kochanie"?
— Właśnie dlatego, że nie wiem, jak mu na imię!

ZAGADNIENIE

— Czy diabeł jest żonaty?
— Nie.
— To dl..ego ma rogi?

W SZKOLE

— Ty smarkaczu, ciągle zapominasz przynosić do szkoły pióra! Jakbyś nazwał żołnierza, któryby poszedł na wojnę bez karabinu?
— Generałem, panie profesorze.

PARASOL

— Dlaczego nosisz parasol podczas pogody?
— Bo jak deszcz pada, to go bierze żona.

MA SŁUSZNOŚĆ

— Żoneczko, nie rozumiem, o co ci chodzi, przecież masz wszystko, czego dusza zapragnie.
— Tak, ale ja mam nie tylko duszę...

ZŁOŚLIWA

— Wiesz, wczoraj Kazik obiecał mi coś powiedzieć na ucho i przy okazji pocałował mnie w usta.
— Biorąc pod uwagę szerokość twoich ust, było to całkiem możliwe.

Solidny mąż

Mąż: Byliśmy w sklepie blisko dwie godziny i mimo to zapomniałaś jeszcze o jakimś sprawunku.
Żona: Nic nie zapomniałam!
Mąż: A ja ci mówię, że zapomniałaś.
Żona: A co takiego?
Mąż: Tego nie wiem.
Żona: Więc po czym wnioskujesz, że zapomniałam?
Mąż: A bo zostało mi jeszcze w portmonetce 5 złotych.

Po mianowaniu Gen. Wieniawy ambasadorem przy Quirynale



Najmodniejszy gatunek wina w Warszawie

ZE SPORTU

Mistrzostwa kajakowe Okręgu lwowskiego

Komisja sportowa Polskiego Związku Kajakowego urządziła dnia 29. IV. zawody kajakowe o Mistrzostwo Okręgu Lwowskiego w Mikołajowie nad Dniestrem na przystani AZS-su.

Do konkurencji stanęły najlepsze kluby: Katowicki Klub Kajakowy, SSW. Kolej. Przysp. Wojskowe Lwów i AZS.

W biegu K2W na 10 km. dr. Kotulski—Sztochryn, KPW. Lwów;

w biegu S2W. na 10 km. Orski—Kmitto, AZS.;

w biegu K1W. na 10 km. Fross Jul. KPW. Lwów;

w biegu S1W na 10 km. Ragan Marian, KPW. Lwów, nagroda przechod. f-my Buszek i f-my Scott Pawłowski;

w biegu K2W. na 1 km. dr. Kotulski—Sztochryn, KPW. Lwów;

w biegu K1W na 1 km. Fross Julian, KPW. Lwów;

w biegu K2W. na 600 m. dla pań, Leibschangowa—Kotulska, KPW. Lwów;

w biegu K1W. na 600 m. dla pań, Leibschangowa KPW. Lwów, nagroda f-my Scott Pawłowski.

Mistrzostwo Okręgu Lwowskiego zdobyła drużyna Kol. Przysp. Wojsk. Lwów, uzyskując 57 punktów, drugie AZS. zdobywając 36 punktów i trzecie miejsce Katowicki Klub Kajakowy 3 i pół punkta.

Organizacja zawodów na wysokim poziomie.

SUROWA KARA NA PIŁKARZY

Zarząd LKS. Pogoń na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 1938 r. uchwalił jednogłośnie nałożyć na piłkarza Bolesława Witwickiego karę dożywotniej dyskwalifikacji za udowodniony sabotaż i pomaganie przeciwnikowi w zawodach o mistrzostwo juniorów, rozegranych na boisku Pogoni w dniu 26 czerwca 1938 r. między drużynami Pogoni a Zniesieńczanki. Ten surowy wymiar kary uzasadnia zarząd klubu tym, że przekroczenie wymienionego piłkarza uważa za najpoważniejsze, jakie sportowcowi zarzucić można. W chwili, gdy z innej dzielnicy kraju doniosły dzienniki o samobójstwie, popełnionym przez piłkarza, który nie mógł przeżyć porażki swojego klubu, przekroczenie sportowe, popełnione w Pogoni, na oczach kilkutysięcznej widowni, wymaga jak najostrzejszej reakcji, tak w interesie samego klubu i dyscypliny klubowej, jak również ze względu na dobro sportu polskiego.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE JUNIORÓW

W dniu 10 lipca rozegrana zostanie pierwsza runda piłkarskich mistrzostw polskich w konkurencji juniorów.

Program rozgrywek w dniu 10 bm. przedstawia się następująco:

Warszawa—Łódź; Zagłębie—Śląsk; Pomorze—Poznań; Białystok—Wilno; Polesie—Wołyń; Lublin—Stanisławów.

Z CAŁEGO ŚWIATA

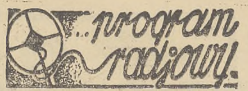
Czołowi tenisiści Francji, przeznaczeni do meczu z Niemcami w finale Europy o puchar Davisa, prowadzą staranny trening w Paryżu pod kierunkiem znanego trenera francuskiego Ramillon. W kursie treningowym udział biorą: Petra, Destremeau, Lesueur, Pellizza i Abdesselam. Godne uwagi jest, że tenisiści francuscy najcięższy trening odbywają we wczesnych godzinach popołudniowych, a to z tej racji, że właśnie o tej porze dnia toczą się rozgrywki Davis-Cup'owe.

Wielki pożar w Kosowie

W nocy około godziny 1-szej wybuchł w centrum miasta przy ulicy Piłsudskiego pożar, który strawił doszczętnie pięć domów wraz z zabudowaniami. W akcji ratunkowej wzięły udział straże pożarne z Kosowa, Kut. Straty są bardzo znaczne, spłonęły najlepsze domy w Kosowie, m. i. skład mebli, skład wódek. Kilkanaście rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Dzielnica letniskowa nie ucierpiała, gdyż pożar wybuchł w znacznej odległości od tej dzielnicy. Na miejsce pożaru przybył starosta powiatowy Fiala. Policja bada przyczynę pożaru.

Złóż grosz na T. O. M.!!!



NIEDZIELA, 3 LIPCA

Godz. 7.15 Pieśń religijna. — 7.20 Tańce kaszubskie. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. — 8.35 Lw. Lwów pozdrawia. — 8.40 Lw. Skrzynka rolnicza — red. W. Góralewski. — 8.50 Lw. „O chorobach drzew leśnych" — inż. R. Ajdukiewicz. — 9.05 Lw. Orkiestra dęta — płyty. 9.15 Nabożeństwo ze Swarzewa. — 10.30 Płyty. — 11.45 Lw. Przegląd teatralny w oprac. K. Bukowskiego. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 „Serenady" — poranek muzyczny. — 13.00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira" — szkic R. Dybowskiego. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.45 „Jazda po mieście" — pogadanka. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.20 Komedie Aleks. Fredry. — 17.20 Recital fortepianowy. — 17.50 Chwila Biura Studiów. — 18.00 „Podróż po Warszawie" — wodewil A. Sonnenfelda. — 19.30 Tygodnik dźwiękowy. —

20.00 Lw. Program na jutro. — 20.05 Lw. „Lwowska warta" — popularna audycja słowno-muzyczna poświęcona propagandzie spółdzielczości pt. „Społem do celu" w opr. J. Kulagi z udz. zespołu ludowego z Prus pod Lwowem. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wiecz. — 21.00 Lw. „Ta Joj" nr. 14 pt. „Człowiek bez legitymacji" w oprac. W. Budzyńskiego — na wsz. Rozgł. P. R. — 21.40 Wiadomości sportowe. — 22.10 „W letni wieczór" — audycja muzyczna — na wsz. Rozgł. P. R. — 23.10 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Komunikat meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

17.00 **Praga II.** „La finta giardiniera" — Mozarta.
19.15 **Londyn Reg.** „Don Pasquale" — Donizettiego (akt II).
20.00 **Bruksela franc.** Belgijska muzyka współczesna.
20.30 **Praga.** Koncert.
20.30 **Strasburg.** „Córka króla Olch" — Nilsa Gade.
21.00 **Rzym.** „Zingari" — Leoncavalla.

Siedziba nauki polskiej na Popie Iwanie

Do użytku nauki polskiej zostanie oddane Obserwatorium wiatrów i gwiazd na wysokim szczycie pasma Czarnohory na Popie Iwanie, — jeszcze w ciągu lipca. Budowa Obserwatorium trwała trzy lata i była prowadzona w bardzo ciężkich warunkach wśród śniegu, który tutaj leży przez osiem do dziewięć miesięcy w roku. Fatalne stosunki atmosferyczne w jesieni spowodowały, że pracujących robotników zmieniano co kilkadziesiąt minut; aby praca mogła postępować naprzód.

Pop Iwan wysoki jest na 2.022 m. i na tej wysokości umieszczono Obserwatorium. Położenie Obserwatorium jest bardzo malownicze, u podnóża jego znajduje się największe jezioro wschodnio - karpackie wraz z klauzulą, — znane ze swej piękności Szybene. L. O. P. P. dołożyła starań, aby Obserwatorium wiatrów i gwiazd było jak najlepiej urządzone i wyposażone. Obserwatorium nazwano imieniem Marszałka J. Piłsudskiego. Obserwatorium leży od Kołomyi 123 km. Najbliższe sklepy od Obserwatorium znajdują się w odległości 40 km.

Załoga Obserwatorium składa się z kilku meteorologów, astronoma, mechanika i służby pomocniczej. Ludzie ci muszą być specjalnie dobierani, młodzi, zdrowi i silni, dobrze jeżdżący na nartach i przygotowani do wyjątkowo ciężkiej i samotnej służby. Obserwacje i badania prowadzone będą przy pomocy kilkudziesięciu aparatów. Część przyrządów sama zapisuje informacje o wietrze, jego kierunkach, sile, temperaturze, wilgotności, trzaskach atmosferycznych. Meteorolodzy muszą pracować na zmianę przez 24 godziny, a co 3 godziny będą nadawać do Warszawy i Lwowa szyfrowane depesze, podające szczegółowy stan pogody i jego zmiany.

Warto dodać, że przy budowie Obserwatorium trzeba było wszystko transportować z bardzo daleko położonych stacyj kolejowych. Na sam szczyt wywożono na dwukołowych wózkach cały materiał budowlany i urządzeniowy, także często przy pomocy jucznych koni. A gdy wszystkie środki techniczne, z powodu bardzo ciężkich warunków terenowych zawodziły, — nie zawiódł człowiek, który na plecach mógł transportować w najgorszych warunkach najcięższe materiały i przyrządy.

PAMIĘTAJ CODZIENNIE o F. O. N.

OGŁOSZENIA

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca „BARWA" Ska z o. o. przedtem **LUDWIK HOSZOWSKI** Lwów, Akademicka 3, tel. 205-69 3010

Najpiękniejsze gliniańskie KILIMY własnego wyrobu poleca fabryczny skład **ST. GAŁANA** Lwów, Sykstuska 20 (róg Kościuszki)
Niskie ceny. — Sprzedaż gotówkowa i ratalna. Przyjmujemy Obligacje Pożyczki Narodowej i inne papiery wartościowe. 3394
Specjalność firmy: półgobelinowe portiery, kapy na łóżka i stoły

POT NÓG RĄK, PACHWIN i t. p. uniknie się pewnie przez użycie specjalnego, niezawodnego i nieszkodliwego patent. **PUDRU „CSAVE"**
2855 Próbny pakiet 50 gr.
Perfumeria S. FEDERA Lwów, ul. SYKSTUSKA 7
FILIE: Kopernika 15a i Halicka 16

LOKALE PRZEMYSŁOWE

LOKAL
2 lub 3 pokojowy z komfortem w centrum poszukuję. Zgłoszenia do Admin. pod „Czynsz roczny". 9871

KILKU UBIKACJI
peryferie — na cele przemysłowe — poszukuję. Zgłoszenia pod „Bezpośrednio" Administr. „Dziennika Polskiego" 9867

Daj grosz na T. S. L.

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KRETONY
angielskie i krajowe różnokolorowe 1.80. Freilich, Sykstuska 21. 3206

PYJAMY
męskie popelinowe po 9·50, 10·80, 12·90. Damskie najnowsze 10·80, 11·90. Dziecinne od 4·90 poleca fabryka bielizny „Paw", Sykstuska 1 3534

NOCNE
koszule męskie po 4·50, 5·50, 6·90. Damskie 2·75, 3·25, 4·50, 5·90 oraz dla chłopców i dziewcząt poleca fabryka bielizny „Paw", Syksluska 1 3534

KTO
lubi solidną bieliznę, wielki wybór, uprzejmą obsługę i stałe ceny, kupuje chętnie w fabryce „Paw", Sykstuska 1. 3534

KOMBINACJE
jedwabne po 3·90, 4·90, podwójny milanes 6·90 poleca fabryka bielizny „Paw", Sykstuska 1. 3534

POŚCIELOWĄ
bieliznę: koperty na kołdry po 5·90, 7·90, 10·50. Poszewki 1·90, 2·20, 3·90. Jaśki 0·75, 1·30, 2— poleca fabryka bielizny „Paw", Sykstuska 1 3534

MĘSKIE
koszule sportowe zefirowe po 4·90, lniane 5·90, popelinowe 7·90, jedwabne 10·50 w olbrzymim wyborze poleca fabryka bielizny „Paw", Sykstuska 1. 3534

KOSZULE
milanes męskie i chłopięce w różnych gatunkach wyrabia we Lwowie tylko fabryka „Paw", Sykstuska 1. 3534

KALESONY
męskie w doskonałem wykonaniu po 2·50, 2·90, 3·90. — Chłopięce 1·70, 1·90 poleca fabryka „Paw", Sykstuska 1. 3534

Żarówki oszczędnościowe **Lampy** elektryczne oraz wszelkie **Instalacje** poleca **STANISŁAW CHĘĆ** Lwów Łyczakowska 4
Stałe pogotowie napraw. 3236 Telefon 118-55

OBRAZY
oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki,
Salon Obrazów Malarzy Polskich
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 3235

BAROMETRY HYDROMETRY
poleca firma
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143.590

DLA DZIECI do lat 14-tu **Sandały** rzymskie-greckie we wielkim wyborze po zachęcających cenach poleca
AL-SA-DO
SYKSTUSKA 19. 3227

SPRZEDAM
dom murowany, 5 pokoi, 2 kuchnie, półkomfort — blisko stacji Pustomyty. Wiadomość na stacji.

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

PIANINO
lub fortepian koncertowy w dobrym stanie okazyjnie kupię. Zgłoszenia do Adm. pod „Gotówka". 9872

RADIOAPARAT
super — w dobrym stanie, nowoczesny, kupię. — Zgłoszenia do Administracji pod „Gotówka". 9869

FOTO-AMATORZY! Pospieszne laboratorium fotograficzne — wykonuje wszelkie roboty amatorskie fachowo — szybko i starannie
„FOTO-ELEKTROKABEL"
LWÓW, KOPERNIKA 10, TEL. 214-21 3443
Wielki wybór nowych i **okazyjnych aparatów fotograficznych.**
Najtańsze źródło w Polsce.

FORTEPIANY, PIANINA



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia
HANAK
Piłsudskiego 21, l. p. 3322



ŁÓŻKA METALOWE
łóżeczka dziecinne w wielkim wyborze, tapczany nowoczesne, otomany, kanapki, fotele, garnitury salonowe, wkłady do łóżek, materace włosienne i z trawy morskiej oraz meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach poleca
Fabryczny skład mebli **STEIL i Ska**
3329 ul. Kazimierza Wielkiego 28, tel. 264-13

RÓŻNE

WYKWINTNE OBIADY
po zł. 1·20 (w abonamencie 1·10). Michalski, 3 Maja 10. 9805

BEZPŁATNIE
informuję, czystość wykonuję, — tępienie pluskiew, odnowienie sufitów, posadzek itp. 259-17. 616

SŁUŻĄCE
znajdziesz prędko, ogłoszeniem w „Skorowidzu Prasy" Zimorowicza 14. 9866

KOMITET
Budowy Domu Ludowego w Niedżaredni powiat Żółkiew zebrał w powiecie 104 zł. 35 gr., 500 cegieł i uzyskał przetarcie 5·5 m^3 potrzebnego drzewa. 9858

Czytajcie „Dziennik Polski"

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DUŻY
lokal biurowy, balkon, pokój umeblowany. Plac Bernardyński 14 — do wynajęcia. 9822

TRZY POKOJE
kuchnia, balkon, do wynajęcia. Gródecka 51. 9842

TRZYPOKOJOWE
słoneczne, pełnokomfortowe, Grunwaldzka 12, do wynajęcia. Telefon 229-50. 9855

POKÓJ UMEBLOWANY
słoneczny, z usługą i światłem zaraz do wynajęcia. — Zadwórzańska 74. 9861

KLATKOWY
pokój umeblowany zaraz do wynajęcia — ul. Reymonta cztery (boczna Potockiego). 9863

POKOJ
przedpokój, kuchnia, słoneczne, komfortowe — już wolne, Mączna 23 a, boczna Łyczakowskiej, przy tramwaju. 9864

FRONTOWY
umeblowany pokoik solidnemu panu(ni) wynajmę. — Nabielaka boczna 37 a. 9862

DO WYNAJĘCIA
w willi wśród ogrodów 1 lub 2 pokoje umeblowane, osobne wejście, światło, usługa. Klucz od bramy. — Zadwórzańska 74. 9868

WŚRÓD OGRODÓW
blisko Politechniki — pełnokomfortowe, piękne, czteropokojowe. Tel. 217-69. 9857

3-POKOJOWE
komfortowe mieszkanie parterowe, zremontowane, do wynajęcia. Kadecka 8. 9849

ZGUBIONO

UNIEWAŻNIAM
zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów-powiat na nazwisko Hladik Franciszek. 9850

NAUKA

PAŃSTWOWA
SZKOŁA OGRODNICZA we Lwowie, ogłasza wpisy na rok szkolny 1938/39. — Informacyj udziela Dyrekcja Szkoły Lwów, ul. Zamarstynowska 167, tel. 288-17. 9878

ZDROJOWISKA

OKOLICA ROZŁUCZA
pokoje z utrzymaniem wynajmuję. Informacje: Potockiego 7, parter, od 5—7-ej. 9859

W LUBIENIU
poszukuję pokoju z utrzymaniem na okres jednomiesięczny. Zgłoszenia do Adm. pod „Spokój". 9879

BRZUCHOWICE.
Poszukuję pokoju z utrzymaniem na stałe. Zgłoszenia: „Dziennik Polski" pod „Spokojny lokator". 9874

WE DWORZE
poszukuję pokoju z utrzymaniem, w pobliżu rzeki, sport konny. Zgłoszenia do Adm. „Dla akademika". 9873

LETNISKA
w pobliżu rzeki poszukuje akademiczka. Zgłoszenia do „Dziennika Polskiego" pod „Pełne utrzymanie". 9877

W TRUSKAWCU
poszukuję pokoju umeblowanego z pościelą, utrzymaniem, na okres dwumiesięczny. Zgłoszenia do Administr. „Spokój i cena umiarkowana". 9876

2 AKADEMICY
poszukują w Hrebenowie pokoju umeblowanego z kuchnią na okres dwumiesięczny. Zgłoszenia do Admin. pod „Zapłata zgóry". 9875

POMOC LEKARSKA

Dr. ZOFIA WEPPER
Kosmetyka, chor. skórne i wener. 3202
JANOWSKA 26, tel. 225-19 — przyjmuje od 12—1 i 3—4

Doc. Dr. ADAM GRUCA
nie ordynuje od 3-go do 31-go lipca b. r.

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1
(A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-78
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE I ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. —
KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie naoślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym ***„Dziennika Polskiego"***

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej,** osobiste zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.